



TOENISSON, premier Estonii, podał się do dymisji wraz z całym gabinetem.

EXPRES

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



WINCENTY WITOS, przywódca Stronnictwa Ludowego, w związku z wyrokiem brzeskim, uciekł do Czechosłowacji.

ROK XI.

NIEDZIELA, 22 PAŹDZIERN. 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 293

Pruski dygnitarz polskim urzędnikiem państwowym!

„Feldkomissar“ Fabian, który za czasów okupacji niemieckiej zniszczył przemysł tomaszowski, pracuje w urzędzie państw. w Tczewie

Tomaszów Maz., 22 października. Minęło już 15 lat od chwili odzyskania przez Polskę niepodległości i wypędzenia z kraju naszego wojsk niemieckich, a jeszcze doskonale pamiętne są dzieje owej rabunkowej gospodarki okupanta, który, jak pasożyt, wyciągał ostatnie soki ze społeczeństwa polskiego, niszcząc jego dobytek, na który złożył się cały szereg lat ciężkiej i męczącej pracy.

Okupant niemiecki, jeśli chodzi o Tomaszów, jako bardzo poważny ośrodek przemysłu włókienniczego, osiągnął łapczywie po jego wyroby, które całe w wagonami wywoził do Niemiec, gdzie zaopatrywał w nie swych obywateli.

Składy fabryczne tutejszych przemysłowców w chwili wybuchu wojny światowej były wypełnione po brzegi towarami stanowiącymi gros kapitału obrotowego.

Wypadki polityczne tak szybko się potoczyły, że tomaszowscy przemysłowcy i hurtownicy nie byli już w stanie wywieźć czy też ukryć tak olbrzymich zapasów materiałów przed okupantami, to też część tych zapasów z konieczności przeznaczili na łup „nowych władców“.

Jednakże Niemcy, mając dokładne dane o stanie tomaszowskiego przemysłu, nie zadowolili się tą „dobrowolną daniną i postanowili zagarnąć wszystko, a w tym celu sprowadzili w r. 1916 do Tomaszowa znanego jeszcze po dzień dzisiejszy wszystkim prawie mieszkańcom naszego miasta ze swej nieciernej działalności Feldkomisar'a F. Fabiana, który otoczony całą zgrają donosicieli, wyszperał pozostałą ilość towarów.

Dzieje te, co prawda dość odległe, przypominamy jedynie ze względu na ową sławną postać Feldkomisar'a Fabiana, który, jak się dowiadujemy, mimo wyrządzenia przemysłowi polskiemu i społeczeństwu tomaszowskiemu tak wielkich i dotkliwych krzywd, — znajduje się na służbie państwowej polskiej w Tczewie.

Na stanowisko to pan „Feldkomissar“ dostał się widocznie wskutek zatajenia swej ohydnej działalności, jako siepacz pruski, na terenie Tomaszowa.

Dzięki „sumienności“ polowego komisarza pruskiego Fabiana cały tutejszy przemysł włókienniczy do dnia dzisiejszego nie może wyleczyć się z tych ciężkich ran, zadanych mu bezlitosnymi rekwizycjami.

Pan Fabian nie ograniczył się bynajmniej do rekwizycji samych towarów. Rekwizował również mosiężne i miedziane części maszyn fabrycznych,

pasy skórzane, jednym słowem niszczył w sposób bezwzględny i konsekwentny warsztaty pracy, które po odzyskaniu niepodległości Polsce miały dać zarobek tysiącym rzeszom robotników polskich, wygłodniałych długotrwałą i uciążliwą wojną światową.

Feldkomisarowi Fabianowi zawdzięczyć może upadek kilka poważnych firm tomaszowskich, którym właśnie on zarekwizował ukryty ich majątek i polecił wywieźć do Niemiec.

W ciągu swej trzyletniej bytności w Tomaszowie na stanowisku generalnego

rekwizytora wyciągnął z miasta nieszczęśliwym olbrzymie masy różnego rodzaju towarów, których wartości narazie nie sposób podać.

Przytem Feldkomissar Fabian odnosił się bardzo brutalnie, z igraszką, do społeczeństwa polskiego. Nadto w ręku jego spoczywał również dział spraw politycznych. I na tem polu nie szedł bynajmniej na rękę polskim organizacjom niepodległościowym.

Był widocznie bardzo zaufanym człowiekiem władz niemieckich, skoro powierzyli mu poważne funkcje. Z zadania swego wywiązywał się należycie,

a w nagrodę dostał... posadę w Niepodległej Polsce (!).

W roku 1918 pan Fabian został rozbrojony przez byłego prezydenta miasta p. Gruszczyńskiego.

Biuro pana Fabiana mieściło się w domu p. Schenkera (ul. Piłsudskiego), później w domu p. Leona Steinmana (ul. Św. Antoniego 24).

Jak się dowiadujemy ze źródeł najzupełniej autorytatywnych, działalnością p. Fabiana zainteresowały się już miarodajne czynniki, które zbierają w tej materii informacje.

Tajemniczy gość zahypnotyzował kelnerkę

Młoda dziewczyna w ciągu trzech dni znajdowała się w transie hypnotycznym

Lwów, 22 października. (d.) Nadzwyczaj ciekawy wypadek wydarzył się w tych dniach we Lwowie.

Oto ubiegłej niedzieli wieczorem w restauracji Fuchsa przy ul. Żółkiewskiej zjawił się jakiś nieznanymi bliżej mężczyzna. W czasie swego tam pobytu nagle zbliżył się on do kelnerki Herminy S., potarł dłonią jej czoło i,

spojrzawszy jej przenikliwie w oczy, wyrzekł dobitnym, ostrym lecz przyciszonym głosem, aby w środę o godzinie 12-ej w nocy po zamknięciu restauracji przysłała na plac Św. Zofii. Równocześnie opisał jej jaknajdokładniej, któremi ma iść ulicami.

Od tej chwili zachowanie się młodej dziewczyny uległo wielkiej zmianie. Przez trzy dni obowiązki swe spełnia-

ła jak manekin, oczy jej, zasnute senną mgłą, patrzyły bezmyślnie przed siebie, na szepty i uwagi gości nie zwracała najmniejszej uwagi. Hermi- na często tylko skarżyła się monotonnym głosem na ból głowy.

Gdy nadeszła noc środowa, Hermi- na nagle podniosła się i zdecydowanym krokiem, nie odpowiadając na pytania swego gospodarza i otoczenia, udała się we wskazanym kierunku.

Za kelnerką udali się wysłani przez zaniepokojonego restauratora dwaj mężczyźni, którzy przyprowadzili ją zpowrotem. Dopiero następnego dnia, w czwartek, za wskazówką pewnych osób, uproszony lekarz, dr. Kw., zajmujący się okultyzmem, a zamieszkały w okolicy ul. Żybkiewicza, przywrócił kelnerkę do normalnego stanu.

Jak się okazało, Hermi- na zahypnotyzował ów nieznanymi gość, o którym wspomnieliśmy na wstępie.

Burzliwe demonstracje w kinie w Sosnowcu

w czasie wyświetlania filmu niemieckiego

Sosnowiec, 22 października. Kino „Zagłębie“ w Sosnowcu było wczoraj wieczorem terenem burzliwej demonstracji.

W czasie wyświetlania filmu „Wampir z Duesseldorfu“, publiczność poczęła wołać „Precz z niemieckim filmem, precz z Hitlerem“ itd. Gdy mimo tych protestów film wyświetlano w dalszym ciągu, publiczność, w liczbie 150 osób,

zwróciła się do dyrekcji z żądaniem zwrotu pieniędzy za bilety.

Powstała wielka awantura, która przeniosła się na ulicę. Wkrótce ukazały się większy oddział policji, który rozproszył demonstrantów. Film ten, aczkolwiek synchronizowany w wersji francuskiej, jest jednak pochodzenia niemieckiego.

NAPAD BANDYCKI W KATOWICACH

Sprawcom udało się zbiec

Katowice, 22 października.

Wczoraj między godz. 1 a 2 po poł. dokonano napadu bandyckiego na mieszkanie rzeźnika Goepfarta przy ulicy Kozielskiej.

W mieszkaniu znajdowała się sierbica rzeźnika, Sołotówna, zajęta sprzątanem. W pewnej chwili poszła ona na wyższe piętro po wodę. Gdy wróciła, zagroził jej drogę w kuchni

jakiś zamaskowany mężczyzna.

Jednocześnie z pokoju wypadli dwaj inni zamaskowani bandyci, którzy zakneblowali jej usta płaszczem i zażądali wydania klucza od kasetki. Gdy Sołotówna opierała się, pobili ją pałkami gumowymi i zmusili do wydania kluczy. Bandyci zrabowali z kasetki 130 zł. Następnie przywiązali Sołotównę powrozami do łóżka i zbiegli.

Za utrzymywanie stosunków kazirodczych

ojciec i córka skazani na więzienie

Poznań, 22 października. Ostatnio wyrokiem sądu okręgowego w Poznaniu, niejaki Franciszek Bessert, skazany został za kazirodztwo, popełnione z córką Weroniką, na półtora roku więzienia.

Córka, która jest matką czworga

dzieci, pochodzących z tego nielegalnego stosunku, skazana została na 7 miesięcy więzienia.

Wyrok ten nie wpłynął zupełnie na zbrodniczą parę, albowiem przed paru dniami Bessert został ponownie aresztowany pod zarzutem kazirodztwa.

Kochanek pobił męża

Awantura przy ul. Tuszyńskiej

Łódź, 22 października. (ak) Wczoraj w godzinach wieczornych pogotowie wezwane zostało na ulicę Tuszyńską, gdzie w domu opatrzonym numerem 59, lekarz udzielił pomocy mocno poturbowanemu: Mieczysławowi i Zenonowi Kacakan.

Jak się okazało, Mieczysława Kacakana i jego synka Zenona pobił kochanek jego żony, który miał z nim porachunki osobiste. Pomażała mu w tem żona Kacakana, która zadała mężowi kilka uderzeń młotkiem.

Sowiety zaniechały wymiany więźniów z Litwą

Kowno, 22 października. (t) Wczoraj miała nastąpić wymiana więźniów politycznych między Litwą a sowietami. Sowiety zobowiązały się wydać 18 litwinów, wzamian za 26 osadzonych przez sądy litewskie komunistów. W ostatniej chwili jednak wymiana ta została odwołana. Co było przyczyną decyzji rządu sowieckiego, do tej pory nie wiadomo. Również rząd litewski w tej sprawie żadnego komunikatu.

Pobity na zabawie

Łódź, 22 października. (ak) Na zabawie, która się odbywała wczoraj w jednym z domów przy ul. Tuszyńskiej doszło do awantury, w wyniku której został dotkliwie poturbowany Michał Smyczek, zamieszkały na Chojnach przy ul. Kościuszki 53.

Smyczka pobito kilku uczestników zabawy, gdy usiłował on odbić im taneczkę.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy

Tragiczna spowiedź Erwina Gorgona.

15)

„Pan Antoni” -- zły duch Erwina

Przez cały czas obiadu, Rita nie spuszczała ani na chwilę oka z Erwina. Jakby zabiegała o to, by się jej Erwin nie wymknął z pod tej władzy, w której go miała wtedy, gdy szeptem w swoim pokoju rozmawiali o sprawach swego życia.

W domu rodzicielskim Erwina panowały stosunki patriarchalne. Nikt nie śmiał wstać od stołu przed panem domu. Nikt nie zaczynał żadnej potrawy przed panią Gorgonową. Ojciec przestrzegał tych zasad z całą surowością. Rita i Erwin nie mogli się doczekać, aż będzie im wolno wrócić do siebie i wznowić przerwaną rozmowę.

Nareszcie. Ojciec powiódł za nimi wzrokiem pełnym wyrzutu, gdy zaraz po nim zerwał się z miejsc i rzuciwszy krótkie „dziękuję” — pobiegł do swego pokoju — Mówisz, żeby się zgodzić, żeby zaryzykować?

— Tak! Stanowczo tak! Co masz do stracenia, co zostaje ci innego? Czy masz pieniądze, żeby się temu szui opłacać? Czy on ciebie nie będzie mógł zniszczyć w każdej chwili, gdy tylko zechce? Co warte jest życie, gdy się ma taki towar katowski nad głową? A nuż ci się powiedzie? Rita nagle zmieniła ton. Poczęła głosem miętym i niepewnym: — Tylko co ty zrobisz bez pieniędzy? Zamysliła się głęboko. Po chwili rzuciła jakby od niechcenia: — Pamiętaj, że pieniądze będą ci też potrzebne...

Erwin przerwał jej: — A co się z wami stanie? Z tobą, z dzieckiem?...

„Niech się jakoś zmieni to życie okropnel..

— Nic. Damy sobie radę. I przyjdziemy do ciebie. Raz się to wszystko skończy. Tak dalej być nie może! Ja nie mam sobie chyba życie odebrała, albo rabować poszła... — Nagle Ritę opadły siły i stanowczość... Poczęła płakać... — Niech się jakoś zmieni to życie okropnel! Niech już raz będzie koniec temu wszystkiemu. Ty musisz temu zaradzić. Właśnie ty! Nikt inny. To jest twój obowiązek. Co się ze mną stanie, gdy wyjedziesz? A co się teraz ze mną dzieje?...

Jej cichy płacz przeszedł nagle w głębokie, rozdzierające spazmy. Erwin parzytył ją do siebie. Gładził jej kruczę włosy i tak mógł uspokajać...

Łzy cisnęły mu się do oczu... Długo tak trwali w uścisku, przywarci do siebie mokremi od łez policzkami.

Ile myśli przebiegło przez mózg Erwina od owej rozmowy z Ritą w sypialni, aż do tej chwili, w której miał się spotkać z „panem Antonim”!... Mimo perswazyj i prawie nalegań żony, nie mógł się zdecydować na to, by ruszyć na wynrawę złodziejską — by dla zmażania śladów jednego przestępstwa, do-

Ze świata filmu

W jednym z miast francuskich podczas wyświetlania filmu „Ekstaza”, publiczność zaprotestowała energicznie gwizdaniem i tupaniem, uważając, że jest to obraz niemoralny. Szczegółowe zgorszenie wywołała scena, podczas żniw, gdy chłopki ukazały się na połu w nazbyt przewiewnych szatach.

Jedno z pism francuskich zaznacza, że większe zgorszenie powinny wywołać stroje dam na balach i dancinгах. Kasa kinematografu zwróciła pieniądze za wykupione bilety.

Scenarzyści Paramountu składają rocznie 10.000 (dziesięć tysięcy) tematów do przejrzania kierownikowi produkcji, Schulbergowi...

Marlena Dietrich była ongiś partnerką Luy de Putti w niemym obrazie „Ma- nolescu”...

konać miał drugiego — stokroć poważniejszego. Ale Rita miała rację. Czy wolno zastanawiać się w walce z takim czło- wiekiem jak Natan?... Przecież tamten nie przebiera w środkach. A jeśli on, Erwin, będzie zastanawiał się nad tem, co o tych sprawach głosi kodeks karny to zostanie właśnie przez ten sam ko- deks potępiony za swój jeden, przekłety stary grzech.

Męczarnie sumienia

Przez długie godziny Erwin był bli- ski tego, by złożyć o wszystkim zamel- dowanie do władz śledczych. Sprawa by- ła dawna, może w międzyczasie była ogłoszona amnestja, o której nie wie?... Ale z drugiej strony... Gdy zostanie zaaresztowany? Co wtedy?... Co się sta- nie z Ritą i z małym Erwinem?... I ta hańba, która na ojca spadnie i na dziec- ko?... Erwin łamał się w walce z sa- mym sobą... Żeby choć miał kogoś bli- skiego, ktoby mu mógł doradzić...

Wreszcie, jak tonący, uczepił się jednej myśli: pójdzie do adwokata, za- sięgnie porady. Czy jest wyjście z tej przekłetej matni, czy znajdzie się jakiś wybieg, jakiś fortel prawny, któryby go uczynił wolnym człowiekiem?... Jaka

kara mu grozi?... Czy da się rzecz ukryć zataić przed ojcem, przed opinią pu- bliczną?...

Rita wyszła. W mieszkaniu było ci- cho... Matka, jakby wiedziała co się dzie- je w duszy syna, chodziła na palcach...

Erwin przez długie godziny mierzyl pokój: bił się z myślami jak opętaniec.

Wreszcie zdobył się na decyzje nie- złomną. Tak pójdzie do adwokata. Niech prawnik, który przecież dochowa tajem- nicy zawodowej i nie zrobi użytku z te- go, co mu Erwin powie, poradzi mu i poinformuje o tem, co mu grozi.

Opryszek

nie wypuszcza ofiary ze szponów

Był chłodny wieczór listopadowy. — Witr huczał po ulicach zamarynow- skich i sucho szeleścił w prawie już zu- pełnie gołych drzewach...

Erwin nacisnął kapelusz na czoło i postawił kołnierz.

Kierował się ku miastu. Szedł do znanego adwokata, doktora C.

Z drugiej strony, pogrążonej w mro- ku uliczki, wyłoniła się jakaś chuda po- stać. Człowiek przeszedł przez jezdnię, zmierzał ku Erwinowi.

— Hallo, Erwin!

Głos był cichy, zakonspirowany.

Wysoki, chudy człowiek, krokiem pełnym sztucznej wytworności zbliżył się do Erwina.

— Srevas, Erwin. Istotnie wiedzia- łem, że ciebie spoikam. Człowiek hono- rowy, jak ty i ja, jak daje słowo — to jest, można powiedzieć, gwarantowane na sto procent. Chciałem się uprzedzić. Do Ozjasza niema co chodzić. Nakryli wszystkich. Staszek był wtedy w dru- gim pokoju. Przez dach się ratował. Na- wet teraz trochę utyka na jedną nogę. Możesz na nas liczyć: widzisz, że my ciebie nie narazimy na nic. Masz szcze- ście do ludzi!...

Pan Antoni ujął Erwina pod rękę. — Idziemy do innego miejsca. Tam jest człowiek w istocie pewny. Prywat- ne mieszkanie i ludzie z naszej sfery...

Erwin próbował się wymówić. Ma jeszcze coś do załatwienia w mieście. Ale koścista łapa opryszka, ujęła jego ramię jak w kleszcze. Erwinowi zdawa- ło się, że wielki pazur „Pana Antonie- go” wpija mu się w żywe ciało. Wszyst- ko stracone. Teraz już się nie wywinie!

I Erwin ruszył za „Panem Antonim” symbolem swej klęski i upadku.

(Dalszy ciąg jutro)

Pierścień Wilhelma II i kula karabinowa

lorda Kitchenera symbolami szczęścia i powodzenia. —

„Szczęśliwy“ zegarek prez. Roosevelta

Amulety i talizmany wielkich ludzi

(x) Niektóre talizmany i amulety mają również swoją historję. Ekscesarz niemiecki, Wilhelm II posiada pierścień z którym się nie rozstaje. Pierścień ten powszechnie jest uważany za klejnot przynoszący szczęście.

Do pierścienia tego przywiązana jest cała legenda. Pewnego razu do sypialni księcia Jana Brandenburskiego, jedne- go z pierwszych Hohenzollernów wła- mał się złodziej. Dokonałszy w nocy włamania, złodziej nie zauważył, że przy łóżku księcia zgubił jakiś mało wartościowy kamień. Złodziej nie zo- stał nigdy schwytany. Kamień jednak przez niego zgubiony był pieczołowicie przechowany w rodzinie.

Ojciec Fryderyka Wielkiego dał ka- mień ten oprawić w pierścień i nigdy się z nim nie rozstawał. Wilhelm II po- siada pozatem jeszcze jeden historycz- ny pierścień. Ten drugi pierścień jest bardzo stary i według wersji został zdobyty przez markgrafa Ulricha z No- rymbergi na jednym z Saracenów w czasie wojny świętej pod murami Jero- zolimy.

Pierścień ten zrobiony jest z masy- nego złota i posiada niewielki kwadra- towy kamień. Ekscesarz nosił go na środkowym palcu lewej ręki. Ulubione- mi kamieniami Wilhelma II były agaty, które jak wiadomo zapewniają zdrowie i długi żywot.

Ciekawa jest również historia amu- letu lorda Kitchenera, niezapomnianego admirała angielskiej floty wojennej. Amuletem lorda Kitchenera była kula karabinowa. Historia tego amuletu jest następująca: Gdy niezbyt jeszcze znany, młody oficer Herbert Kitchener walczył w roku 1883 przeciwko zbun- towanym plemionom nubijskim, jakaś zablakana kula raniła go w policzek. Rana była ciężka, a kula utkwiła w twarzy tak niefortunnie, że lekarze o- bawiali się przystąpić do operacji.

Młody oficer nie tracąc przytomno- ści umysłu zażądał natychmiastowego przewiezienia go do Kairo, gdzie tam- tejsi lekarze mogliby go uratować. Zy- czeniu stało się zadość. W czasie dro- gi do stolicy Egiptu stało się coś nie- zwykłego. Poprostu kula sama wypo- ła z rany, o czym jednak oficer nie wiedział. Herbert Kitchener poczuł jed- nak, że z każdym dniem czuje się lepiej, a rana poczyna się zablizniać.

Wreszcie rana zupełnie się zagoiła i oficer zapomniał o swej przygodzie. Jakoś w rok później w czasie jedzenia, poczuł on nagle między zębami coś twardego. Wypłuszył kęs z ust zau- ważył, że twardym przedmiotem była kula karabinowa, która od tego czasu stała się jego amuletem.

Wiele sensacji wzbudził swego cza- su amulet Roosevelta. Amulet Roose- velta był mały kawałek drzewa opra- wiony w platynę. Roosevelt przypisy- wał wielkie znaczenie swemu amuleto- wi i twierdził, że wszystkie sukcesy sa wynikiem szczęśliwego działania amu- letu. Amulet ten nosił on stale przy so- bie w zegarku.

Historja tego amuletu jest następu- jąca. Ojciec Roosevelta otrzymał w czasie podróży na Wschódzie, od pew- nego bramina kawałek drzewa Buddy z lesu Uruvela.

Wiele zmartwienia przyczyniło Roo- seveltwi zaginięcie talizmanu. Roose- veltowi skradziono kosztowności i wraz z nimi zegarek zawierający amulet. Jak się okazało, złodziejem był jeden ze służących. Część łupu później odebra- no jednak zegarek z amuletem prze- padał na zawsze.

Alkohol zastąpi benzynę,

a energję elektryczną czerpać będziemy ze słońca

(sb) W jednym z pism zagranicznych ukazały się niezwykle ciekawe oblicze- nia znanego uczonego, Juliana Huxleya. Podaje on kilka cyfr, świadczących o rozwoju techniki w dobie obecnej oraz jej możliwościach w przyszłości.

Jak wykazują obliczenia, na terenie Stanów Zjednoczonych wybudowano ty- le elektrowni i zakładów produkujących energję, że na głowę każdego robotni- ka, zamieszkałego w Ameryce, wypada po 30 koni mechanicznych. Jest to bar- dzo dużo, albowiem zaledwie dziesięciu robotników może wykonać pracę jedne- go konia mechanicznego. Innemi słowy, znaczy to, że na głowę każdego z ro- botników amerykańskich, wypada po 300 „niewolników”, którzy pracują za- dzień i noc.

Do dyspozycji ludności Stanów Zje- dnoczonych jest tak wielka energja, że za- stąpićby ją mogła praca 10 miliardów ludzi.

Największą troską fachowców jest jednak problem, w jaki sposób będzie można w przyszłości otrzymywać tę energję. Obecnie, energję tę czerpie się przez spalanie węgla kamiennego. Wia- domo jednak, że zapasy węgla na całym świecie zmniejszają się gwałtownie i wkrótce całkowicie się wyczerpią.

Istnieje już kilka projektów wyko-

rzystania rozmaitych energii. Bardzo du- że siły traci się przez niewykorzystanie przyływów i odpływów morskich. Prak- tyczne użytkowanie tej energii jest na- razie niemożliwe. Bardzo ważnym źró- dłem siły, obecnie wcale prawie niewy- korzystanym jest wiatr.

Na wysokości 1000 metrów nad po- ziomem morza, wieją stale wiatry. — Obecnie już prowadzone są próby z wia- trakami o skrzydłach posiadających 30 metrów długości, które poruszałyby elek- trownie.

Do najbardziej nowoczesnych należy sposób otrzymania energii przez zamia- nę promieni świetlnych na prąd elek- tryczny. Uczeń wynaleźli już specjalne komórki fotoelektryczne, czułe na świa- tło. Narazie produkowany przez nie prąd jest bardzo słaby. Nie ulega jednak wątpliwości, że po udoskonaleniu tych „fotocel” i przy złączeniu je w grupy, będzie można otrzymać ze światła słoń- cecznego nieograniczone ilości energii.

Trzecim wreszcie problemem, jest masowa produkcja alkoholu i zastapie- nia go benzyną. Wedle prowizorycznych obliczeń, w krajach podzwrotnikowych znajduje się tyle roślin, że wyciągnięty z nich cukier i zamieniony na alkohol, starczyłby dla zaspokojenia energii na całym świecie.

Baczność, wynalazcy!

W Łodzi powstało Polskie Stowarzyszenie Popierania Wynalazków

Otrzymałmy następującą odezwę: Niezmiernie ważną dziedziną życia narodowego jest wynalazczość i wynalazcy, którzy swą pracą i geniuszem przyczyniają się wybitnie do podniesienia kultury i bogactwa kraju. Ale rzadko kto się orientuje, że dzisiaj, nawet bardzo utalentowana i genialna jednostka, nie jest w stanie sama rozwiązać wszystkich kwestii, które się następują nawet przy najprostszych wynalazkach, nawet przy najelementarniejszych, zdaje się, pomysłach. Śmiało możemy twierdzić, że nikt dzisiaj bez gruntownej znajomości literatury naukowej i fachowej, bez znajomości obcych języków, bez dobrze zaopatrzonego laboratorium, a wreszcie bez środków finansowych — nie może stworzyć żadnego, godnego uwagi wynalazku.

Ileż to razy się zdarza, że człowiek bez odpowiednich studiów bez technicznego wykształcenia traci niepotrzebnie olbrzymie ilości energii nad wynalazkiem, który już dawno został zrealizowany lub nad utopjami, które nie mają żadnych szans urzeczywistnienia.

Wreszcie może się zwierzyć nieodpowiednim ludziom, którzy wykorzystają jego pracę i pomysł, doprowadzając go do ruiny materialnej i duchowej. Nowa nasza placówka o charakterze wybitnie społecznym, pozostająca pod kontrolą rządową i posiadająca w swym gronie szereg b. wybitnych i doświadczonych sił fachowych, profesorów, inżynierów, lekarzy, chemików i specjalistów z różnych dziedzin nauki ułatwi wybitnie wynalazcom szybkie osiągnięcie ich celów.

Członkowie naszego stowarzyszenia nie potrzebują być wynalazcami; każdy, kto swoją współpracą pomaga do zrealizowania wynalazków i pomaga w ten czy inny sposób w pracy twórczej jest chętnie widziany w naszych szeregach. I ten szczegół daje wynalazcom również ogromne korzyści w urzeczywist-

nieniu ich projektów, gdyż na terenie naszego Towarzystwa uzyskają nie tylko fachową pomoc naukową, techniczną, ale zetkną się z przedsiębiorcami, przemysłowcami, finansistami, przy których pomocy mogą doprowadzić swoje pomysły do realizacji i korzystnej sprzedaży.

Tu musimy podkreślić, że konferencje wynalazców z inżynierami i fachowcami, odbywają się w obecności zaprzyśnionego radcy prawnego, który, stojąc na straży interesów wynalazcy, gwarantuje mu tajemnicę i absolutnie wykluca możliwość jakichkolwiek nadużyć.

Wszelkie fundusze, jakimi Towarzystwo nasze będzie rozporządzało pójdą na popieranie wynalazków i ich realizację, świadomi bowiem jesteśmy do brze tej rzucającej się w oczy prawdy, że dobre wynalazki i twórczość wynalazcza, są jednymi z główniejszych źródeł dobrobytu i kultury kraju oraz po-

ważniejszą drogą po której mogą przybyć do Polski tak pożądane w dobie obecnej kapitały zagraniczne.

Obowiązkiem każdego myślącego obywatela naszego Państwa jest należenie do tak doniosłego w skutkach Towarzystwa i przyczynianie się chociaż w ten sposób do zrealizowania najdonioślejszych idei, które, nie mając możliwości ujawnienia się, drzemają w ukryciu, kiedy — w przeciwnym wypadku mogłyby pchnąć życie nasze na lepsze i szczęśliwsze tory.

Nasza nowa placówka jest jedną z najlepszych dróg, które, przy obecnym kryzysie może najprędzej przyczynić się do zwalczania nędzy, głodu i bezrobocia i pozwoli zająć Polsce jedno z najnowocześniejszych miejsc w dziedzinie naukowo-fachowej państw Europy. **POLSKIE STOWARZYSZENIE POPIERANIA WYNAŁAZKÓW,** Łódź, ul. Narutowicza 45, tel. 235 - 50.

Umowa właścicieli taksówek

Łódź, 22 października. (k) Wczoraj odbyło się zebranie właścicieli taksówek w Łodzi, na którym postanowiono zwrócić się za pośrednictwem związku związków w Warszawie do ministerstwa komunikacji w sprawie dotychczasowych zarządzeń, zabraniających sprzedawania taksówek.

Właściciele taksówek w przesłanym do Warszawy memorjale, oświadczają, iż przepis zabraniający im sprzedawania dorożek samochodowych jest niesłuszny i krzywdzący ogół właścicieli taksówek. Każdy właściciel dorożki samochodowej winien mieć prawo sprzedania jej osobie drugiej, która posiada koncesję.

Obecnie właściciele taksówek, którzy nie mają możliwości w obecnych warunkach remontowania swych wozów, muszą wyzbywać się wozów za grosze, sprzedając je na rozbiorke.

W przesłanym memorjale właściciele taksówek proszą min. komunikacji o udzielenie pozwoleń na sprzedaż taksówek do czasu ważności koncesji.

Odpowiedź w tej sprawie ma nadejść w najbliższych dniach.

Upadek z tramwaju

Łódź, 21 października. (ak) Z tramwaju linii 4 na ulicy Pomorskiej obok numeru 133, wypadł wczoraj wieczorem Franciszek Kaczuba, zamieszkały Matejki 27 - 29.

Lekarz pogotowia Kasy Chorych opatrzył mocno poturbowanego Kaczubę, który odniósł szereg ran głowy.

Dzisiejsze zebrania robotnicze

Łódź 22 października.

(k) Dziś o godzinie 9.30 odbędzie się w lokalu Z. Z. Z. przy ul. Piotrkowskiej zebranie robotników kotonowych i sił pomocniczych, zatrudnionych w łódzkim przemyśle kotonowym.

Kotoniarze na dzisiejszym zebraniu radzić będą nad sprawą umowy zbiorowej w przemyśle pończosznym, która wygasa w dniu 1 grudnia r. b., zatargów w poszczególnych fabrykach i t. d.

W sali kinematografu Oświatowego przy Wodnym Rynku odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie 2-ej zebranie dozorców domowych, na którym zostanie spisany memorjał w sprawie ubezpieczenia dozorców na starość eksmisji, umowy zbiorowej i kasy pogrzebowej.

Dziś o godzinie 10-ej rano w sali ki-

matografu Oświatowego przy Wodnym Rynku odbędzie się zebranie włókniarzy, zrzeszonych w radzie okręgowej polskich związków „Praca”.

Na zebraniu tem omawiana będzie sprawa umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym, ubezpieczeń społecznych i t. p.

UWAGA!!!
Własny dom na własnej ziemi, to podstawa bytu, to przyszłość bez trosk. Najbliższa parcelacja w zelektryfikowanej części wschodniego przedmieścia Łodzi, maj. Stokach poleca w dalszym ciągu **PLACE BUDOWLANE** na najdogodniejszych warunkach. Dojazd tramwajami 4 i 10. Szczegółowej informacji udziela na miejscu Stok, Dwór, 15 min. drogi od tramw. Nr. 10.

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

3-go dnia ciągnięcia I-szej klasy 28-ej loterii państwowej.

Wczoraj w trzecim dniu ciągnięcia padły następujące ważniejsze wygrane:

1000 zł. — 16289 168823.	20038 57 322 971 21119 282 453 788 813 56	34 907 73211 13 33 382 784 74005 128 90 275	89 613 43 53 791 123239 306 409 608 15 816
500 zł. — 77462 96085 161399.	915 87 22218 337 41 57 431 605 13 71 825 960	332 408 19 45 91 649 75053 72 358 638 775	124014 59 126 211 326 467 72 650 731 94
400 zł. — 10113 15661 21235 21710	23014 104 24285 93 338 63 692 95 853 58 25210	76039 119 97 846 77039 57 112 421 607 717	125154 411 66 611 126003 70 220 56 308 34
34015 53690 59595 72009 91998 95787	95 828 914 26024 29 53 102 11 59 250 307 38 416	53 903 78186 220 61 435 514 16 53 67 674 775	87 641 758 979 127058 70 123 44 206 95 387 571
138202 142162 153006.	691 810 70 923 27019 54 73 118 423 95 512 71	884 937 61 79041 285 400 674 760 867 992	88 906 27 128102 305 63 426 567 81 610 33 96
200 zł. — 13062 15375 21628 38894	899 28125 77 301 99 453 748 905 89 29035 264	80014 252 453 504 15 27 55 81033 34 45 329	734 84 827 900 129063 69 112 304 571 833 928
45004 45399 54842 68972 83072 95421	85 338 788 30062 294 515 35 687 719 892 962	50 53 532 56 726 30 897 82167 269 400 576 635	130093 214 431 514 33 59 72 645 53 88 131016
120584.	31017 106 81 222 32 39 303 93 98 513 660 708	790 801 41 83043 45 140 229 43 73 75 319 35 58	44 103 15 39 52 77 98 372 89 417 86 578 689
150 zł. — 2957 3245 6865 8237 9996	982 32012 66 88 109 280 378 440 547 620 56 786	84 623 837 84063 299 339 60 69 79 897 970 85071	132059 405 15 22 664 89 773 82 842 133001 101
13052 14642 15417 22692 23068 25649	944 33058 393 448 572 813 69 85 98 34080 118	186 95 202 17 60 519 681 97 876 82 86060 63 71	343 408 38 72 88 668 763 96 904 134025 81 190
29309 30896 31885 45282 51490 61271	439 49 537 46 620 729 47 880 947 59 35152 246	89 177 242 73 92 416 67 68 646 50 936 87107 77	561 654 717 24 26 36 804 57 135044 80 172 413
60632 70540 73736 75052 75254 76541	51 302 418 528 32 742 815 99 906 34 36000 30 32	271 637 61945 88124 58 217 975 89149 241 88 481	24 544 48 64 69 90 684 136017 99 112 251 92 320
76390 89961 95982 99450 99864 114241	209 340 68 98 451 59 71 794 37075 302 471 538	652 878 912	44 527 720 825 66 137040 98 220 89 366 654 820
117104 120482 120933 123414 120624	612 719.	89 904 39 91140 46 254 320 405 520 527 92011	61 918 93 138048 81 108 39 87 82 414 27 542
130322 130138 134532 135711 140989	38097 280 832 61 971 93 39171 251 384 411	36 69 515 29 93 709 17 24 841 93005 24 54 77 82	51 600 68 139087 199 269 72 397 451 72 511 45
142544 147025 147373 158153 164678.	52 754 838 42 62 965 40049 224 78 95 410 14	102 39 94 280 313 426 50 96 575 767 94210 374	759 62 819 140076 116 236 70 373 467 513 82 650
Po 100 zł. na N-ry:	694 781 811 915 41028 201 10 387 409 729 64 840	495 512 55 600 34 95082 148 84 204 356 725 994	707 10 862 84 935 37 141117 238 681 727 88
5 139 89 539 680 704 23 1078 171 213 84 486	43 950 42143 376 87 90 423 70 530 900 07 43004	96145 200 45 344 45 485 641 871 970334 130 54	142022 266 383 99 439 584 622 28 739 40 87 972
599 633 77 764 814.2137 321 427 586 89 760 999	232 355 77 408 13 807 31 961 44054 97 124 68	245 328 424 557 726 46 972 98065 147 79 239	143084 153 459 665 760 144170 219 55 520 29
3517 98 614 34 785 917 4115 407 626 45 49 999	266 315 28 64 453 525 63 668 919 45224 307 16	224 85 992 99158 214 395 423 528 889.	613 833 145051 284 87 315 553 632 758 67 146379
5168 85 380 84 430 661 728 44 892 6225 338 442	443 80 539 46102 73 220 24 371 530 47028 35	100028 117 81 235 333 650 66 869 954 101299	451 597 765 899 147386 148001 6 79 87 152 204
528 53 59 607 748 79 815 7011 380 799 800 26	236 72 403 534 66 99 611 34 819 48007 179 272	352 441 521 52 676 880 912 58 102001 35 115	72 329 559 89 645 781 149225 333 55 416 687 859
53 932 8093 140 462 701 50 9087 128 270 781	314 51 872 920 46 49013 51 241 876 50133 326 711	79 225 35 499 813 915 44 103160 97 434 706 97	150067 101 77 242 99 367 68 404 666 760
10040 261 507 57 924 63 11192 358 432 83 725	892 51031 198 294 583 604 07 95 98 775 97 807	104178 442 89 512 77 105035 334 94 417 808 981	151132 94 242 476 516 623 760 86 817 152121 293
44 71 812 12021 295 697 833 981 13041 111 31	91 928 31 52372 80 517 42 652 704 62 957 68 53127	106191 270 345 441 683 724 847 926 107119 283	487 78 81 503 663 153009 15 59 303 481 539 617
222 35 99 338 708 14081 116 87 506 794 974	344 594 623 54445 58 0644 717 889 55002 72 112	388 478 647 700 887 930 58 108028 188 336 417	51 70 887 941 154158 306 75 456 83 646 774 871
15007 138 512 23 40 765 16085 193 294 442 611	90 253 58 509 855 61 65 79 981 56005 18 253 491	506 43 779 109000 06 113 39 222 48 58 67 646 788	155462 517 32 69 908 156276 90 317 32 524 642
38 761 74 945 17071 143 56 236 375 475 511 19	671 723 31 822 79 956 57104 68 200 31 65 395	819 110409 10 35 868 111287 580 805 99 904 30	60 876 157186 268 74 945 158130 362 426 603 765
609 91 767 987 18181 379 86 96 598 791 842 67	634 42 72 58429 33 46 613 38 821 59042 152 73	112139 225 376 758 118045 83 187 437 41 537	159282 318 583 94 669 782 160074 180 239 571
19104 32 275 301 83 96 412 549 618 41 60 719	237 74 404 629 746 844 60080 110 23 556 912 82	92 937 65.	83 667 816 924 99 161012 169 256 471 83 740 47
45 832 911	61015 68 71 133 418 22 502 40 51 791 62446 577	114260 94 510 57 761 926 75 115071 130 79	940 162058 101 217 60 440 791 163059 224 403
	622 955 63186 377 441 62 72 89 94 571 661 943	276 303 407 17 540 57 87 93 612 742 820 958	68 664 726 48 936 72 164090 232 65 469 517
	84 64063 103 234 315 31 41 456 623 43 800 69	116056 110 695 869 117025 119 90 519 732 38 952	165050 222 633 78 91 166102 72 203 347 579 740
	969 65009 134 59 78 264 98 478 556 631 66089	53 118083 155 252 57 490 565 613 777 826 76 912	81 97 990 167058 72 173 388 453 67 887 168097
	186 249 375 580 621 48 810 17 50 909 67246 86	119020 126 296 345 498 608 34 39 800 933 68	195 665 746 864 169405 817 82 983.
	348 547 51 55 97 709 68111 21 215 373 85 580	120070 161 299 637 43 64 824 934 67 121107 82	
	917 69027 207 12 391 405 673 84 92 70378 519	224 352 631 928 29 62 122011 50 159 405 502 57	
	52 74 95 655 72 760 984 71122 226 28 309 557		
	841 992 72010 41 89 153 83 214 51 413 680 700		

Dźwiękowy Kino-teatr **Dziś i dni następnych!** **Po raz pierwszy w Łodzi!** **Dziś i dni następnych!** Dźwiękowy Kino-teatr

METRO Przejazd 2 **ROCAMBOLE** Główna 1 **ADRIA**

Film sensacyjny-salonowy produkcji 1938-34

W rolach głównych **Rolla Normand i Jimmy Gerald.**

Passepartout nieważne

Na I seans ceny miejsc 54 gr. i 85 gr., następne: III — 85, II — 1,09, I — 1,30.

Minjatury Humorek

Pan hrabia poszukuje szofera. Zgłasza się pewien młodzieniec.

— Ale ja poszukuję człowieka odpowiedzialnego, pewnego siebie i nieubliżącego ryzykować... — oświadcza hrabia.

— Ja właśnie takim jestem... — odpowiada młodzieniec. — Jak bardzo nie lubię ryzykować, niechaj panu poświadczy fakt, że żądam płacenia mi pensji z góry!

W kawiarni teatralnej zasiedli przy stoliku dwaj dyrektorzy teatru. Jeden był z Paryża, drugi z Warszawy.

— Wie pan — powiada dyrektor teatru paryskiego. — Ja mam najliczniejszą personę na całym świecie... W moim teatrze występuje przeszło 200 osób!..

— To nic — odpowiada dyrektor teatru warszawskiego. — Ja mam o wiele liczniejszy zespół!.. U mnie w teatrze jest zawsze dwa razy więcej artystów, niż publiczności!..

Księżę sam prowadzi swą maszynę. Właśnie zatrzymał ją przed bankiem, dokąd wstąpił na chwilę.

Przy wyjściu konstatuje brak maszyny. Zwraca się więc do woźnego:

— Czy nie widział pan tu mojego auta?..
— To było auto pana?.. — dziwi się woźny. — Jakis facet wszedł i uciekł z maszyną!..

— Co pan powie?!,. Widział pan jak on wygląda?..
— Nie, ale zapamiętałem numer auta!..

Na zebraniu fryzjerów jeden z mówców powiada:

— I wołóje, koledzy, cennik fryzjerski winien być stanowczo podwyższony!.. Nie możemy teraz golić ludzi za te same pieniądze co dawniej, bo z powodu kryzysowych czasów twarze tak się ludziom wydłużyły, że brzytwy mają znacznie więcej do roboty!

Bóle głowy są najczęściej wynikiem zaburzeń w działaniu żołądka i jelit

WODA GORZKA MORSZYŃSKA.
w dawce od 1/4 do 1 szklanki usuwa przyczynę choroby.

Sprzedawca w aptekach i drogeriach.

LAGODNIE DZIAŁA
Herbata przeczyszczająca
„PLANTOL“ Mag.
A. Bukowskiego

Kochanek... z ławy oskarżonych

Przestępstwo—dla kobiety.—Jeden rok więzienia

Leona Topolnicka żyła z swym małżonkiem, znanym przemysłowcem, Alfredem Topolnickim od szeregu lat, stanowiąc przykładowy związek. Jednakże od jakiegoś czasu małżeństwo to przeżywało pewien kryzys. Pani Lena czuła się znudzona tym pozornie harmonijnym, ale beznadziejnie poprawnym stosunkiem.

Zdarzył się wypadek, który miał wreszcie wzburzyć pozorne szczęście małżeńskie. Pani Lena udała się pewnego dnia z adwokatem Komornickim na sprawę sądową. Oskarżonym w tej sprawie był niejaki Mieczysław Karski. Akt oskarżenia zarzucał mu zwykły napad rabunkowy. Ale było coś w tem oskarżeniu, co odróżniało Mieczysława Karskiego — nie tylko w oczach pani Leny — od innych zbrodniarzy. Miano-

wicie, dokonał on przestępstwa — dla kobiety!

Kobieta ta, jakaś trzeciorzędna artystka filmowa, okazała się niegodną poświęcenia. Od chwili zaarrestowania jej narzeczonego, nie zainteresowała się nim zupełnie.

Zapadł wyrok — tylko jeden rok więzienia, ze względu na liczne momenty łagodzące... Od chwili procesu pani Topolnicka jakby się odmieniła. Myślałmi jej i uczuciami zawładnął — Mieczysław Karski.

Nr. 21 „C.T.P.“ („Co Tydzień Powieść“) drukuje powieść Ellen Ly p. t.: „Powrót do życia“, której tematem jest romans pani Leny Topolnickiej. Numer ten zawiera nadto zwykle działy: — doskonałą nowelę p. t. „Banknot 1000-frankowy“.

Hallo! Tu radio!

**PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.**

NIEDZIELA, dnia 22-go października.

- 8.40—8.45: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“.
- 8.45—9.05: Start do radio — radia motocyklowego, zorganizowanego przez K. S. „Union-Touring“ i Rozgłośnie Łódzkie Polsk. Radja.
- 9.05—9.20: Gimnastyka.
- 9.20—9.35: Muzyka z płyt.
- 9.35—9.40: Dziennik poranny.
- 9.40—9.52: Muzyka z płyt.
- 9.52—9.55: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 9.55—10.00: Odczytanie programu na dzień bieżący i dyspozycje dla uczestników radioradju motocyklowego.
- 10.00—10.45: Transmisja Nabożeństwa z Poznania.
- 10.45—10.50: Dyspozycja dla uczestników radioradju motocyklowego.
- 10.50—11.30: Transmisja ze stadionu Ł.K.S. uroczystości jubileuszu 25-lecia Łódzkiego Klubu Sportowego: a) Defilada, b) Akademia.
- 11.30—11.35: Dyspozycje dla uczestników radioradju motocyklowego.
- 11.35—11.57: Transmisja ze stadionu Ł.K.S. zawodów lekkoatletycznych.
- 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący i dyspozycje dla uczestników radioradju motocyklowego.
- 12.10—12.15: Wiadomości meteorologiczne.
- 12.15—14.00: Transmisja koncertu z Filharmonii Warszawskiej. W programie muzyka operetkowa. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Dziesiąwa Górzynskiego; Halina Dudziówna i Marian Wawrzakowicz.

- 14.00—14.20: „Łódź, oglądana oczyma cudzoziemca“ — feljton, wygłosi red. Szymon Gluck.
- 14.20—15.00: Polskie pieśni w wyk. chóru Zaremby i Maryli Karwowskiej.
- 15.00—15.20: Muzyka z płyt.
- 15.20—15.45: Muzyka salonowa w wyk. orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. Tr. ze Lwowa.
- 15.45—16.00: Końcowy fragment meczu piłki nożnej Ruch (Śląsk) — Ł.K.S. Transmisja z boiska Ł.K.S. w Łodzi.
- 16.00—16.30: Program dla dzieci: a) „A to zgadniecie?“ — audycja w oprac. H. Ładosza; b) Piosenki w wyk. M. Fogga; c) „Przygoda szpaka“, opowiadanie Z. Plewińskiej-Szmidowiczowej.
- 16.30—16.45: Kwadrans wielkich artystów.
- 16.45—17.00: Wstęp do „Irydiona“ Z. Krasieńskiego. (Kwadrans poetycki).
- 17.00—17.15: „Dysk i książka“ — wygł. Barbara Godycka-Cwirko. (Pogadanka).
- 17.15—18.00: Małopolska pieśń ludowa. Transmisja ze Lwowa.
- 18.00—18.40: Sluchowisko „Katarynka“, podług Prussa.
- 18.40—19.05: Orkiestra taneczna Arkadi Flato (płyty).
- 19.05—19.30: Rozmaitości.
- 19.30—19.45: Radiotygodnik dla młodzieży — „Co się dzieje na świecie“ w opracowaniu Bruno Winawera.
- 19.45—19.50: Odczytanie programu na dzień następnny.
- 19.50—20.50: Muzyka lekka. Orkiestra pod dyr. J. Ozimińskiego i Ola Obarska (piosenki).
- 20.50—21.00: Dziennik wieczorny.
- 21.00—21.15: Odczyt aktualny.

BROSZURY BEZPŁATNE

SOK CZOSNKU

przeciw kaszli i duszności

sklerozie i wyczerpaniu

APTEKA MAZOWIECKA
DRA A. SKLEPIŃSKIEGO
WARSZAWA MAZOWIECKA 10.

**LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Gdańska 37**

tel. 232-55,
przyjmuje od 9—3,
w Lecznicy Piotrkowska 294 od 4—7 w.
przy Górnym Rynku.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 25), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), W. Sokolewicz i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11-go Listopada 86).

21.15—22.15: „Na wesolej Lwowskiej fali“.
22.15—22.25: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

22.25—23.00: Muzyka taneczna z kaw. „Adria“.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla lotnictwa i komunikat policyjny.
23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 12.00. WIENIEN. Koncert symfoniczny.
- 15.10. HILVERSUM. Koncert symfon.
- 18.35. MONACHJUM. „Kawaler Srebrnej Róży“ — opera R. Straussa. Tr. z Teatru Narodowego.
- 20.30. WIENIEN. „Księżna Chicago“ — operetka Kalmana.
- 20.55. HILVERSUM. Koncert z udziałem Ethel Bartlett i Rae Robertson.
- 21.00. RZYM. „Pinotta“ i „Rycerskość wieśniacza“ — dwie opery Mascagniego pod dyr. kompozytora.
- 21.55. HILVERSUM. Koncert z udziałem solny Giannini.
- 22.05. LONDYN Reg. Koncert symfoni.

ANDRZEJ NOMAR.

Blondynka czy brunetka? Sensacyjna powieść kryminalna.

Mada Mawilska ubrana była niemal identycznie. Różnił ją tylko kolor cery i kolor włosów. Obie kobiety o tak biegunowo równej urodzie stały się od pierwszego wejrzenia przedmiotem sentymentalnej adoracji zebranego tłumu.

Steryński poprzez szereg głów dojrzał w oczach Marii całą jej gehennę. Zdawało mu się że spogląda przeletnie na niego... Poczuł się dziwnie nieswojo.

Gdy zaszczął aparaty fotograficzne wpadł w pasję. Ulżył sobie w dość oryginalny sposób. Jeden z fotografów zrobiwszy zdjęcie z ławy oskarżonych zadowolony wracał obok niego do łóża prasowej. Steryński nieznacznie wysunął naprzód nogę, a fotograf zaabsorbowany swą funkcją nie zauważył pułapki, potknął się i runął całym ciężarem swego ciała na podłogę. W aparacie coś zadzwieczało jakby tłuczone szkło. Steryński zadowolony z zemsty jaki rozpiętał mu płuca. Zażenowany fotograf nie chcąc być pośmiewiskiem tłumu pozbierał porozrzucane przyrządy i czerwony jak piwonja siadł na swoim miejscu skąd obrzucał Steryńskiego zemi spojrzaniem. Wypadek ten nie przeszedł bez komentarzy... Uchwały dopiero gdy przewodniczący sądu wziął do ręki dzwonek.

— Oskarżona Magdalena Mawilska — zabrzmiał głos sędziego.

Mada podniosła się, lecz przewodniczący zezwolił jej odpowiadać w pozycji siedzącej.

— Imię ojca i matki? Urodzona?..

Popłynęły stereotypowe pytania i odpowiedzi. Mówiła tak cichym głosem, że publiczność łowiła tylko poszczególne słowa. Po sprawdzeniu tożsamości przewodniczący zadał jej pierwsze zasadnicze pytanie:

— Kiedy i w jakich okolicznościach poznała pani s. p. dr. Romana Mietlickiego? Jakże również łączyły pania z nim stosunki?

Sala nadstawiła uszu...

— Poznałam go kilka lat temu — zaczęła swą spowiedź Mada — byłam jeszcze wtedy dość naiwna, gdy Roman Mietlicki zaczął interesować się moją osobą. Po kilku miesiącach znajomości wyznał mi już swoją miłość. Nie pamiętam czy przyjął serjo jego oświadczenia, ponieważ jak mnie zdążyło poinformować nie cieszył się on zbyt dobrą opinią w mieście. Miał ponać za sobą jakiś proces o uwiedzenie nieletniej. Jednak nigdy mi o tem nie mówił. Dziwiło mnie nieco jego zachowanie, lecz ostatecznie miłość zwyciężyła. Był bardzo przystojny i agresywny w stosunku do kobiet. Zaproszony kiedyś przezemnie do domu zapomniał o naszym narzeczeństwie i wykorzystał moją najsłabszą w życiu chwile...

Madzie drżał głos gdy wymawiała ostatnie zdanie... Z trudem opowiadała wzruszenie i cignęła dalej.

— Dziwiło mnie niezmiernie, że w towarzystwie stale przedstawiał mnie za swą daleką kuzynkę. Razu pewnego zdenerwowana fałszywą rolą, jaka mi narzucił, zapytałam go dlaczego to robi — Moja droga — odpowiedział spokojnie — wytłumaczę ci to kiedy indziej.

Zamilkłam nie chcąc go męczyć niepotrzebnymi prośbami. Mijały tygodnie, jednak to „kiedy indziej“ nie nadchodziło jakoś. Brnęłam więc dalej po niepewnej drodze życia. Aż kiedyś zdradziłam mu słodką tajemnicę, że w moim ciele bija teraz dwa serca. Wiadomość ta zrobiła na nim piorunujące wrażenie. Chwył kapelusza i wyszedł bez pożegnania na ulicę. Nie w dzieliłmy

się długie... urodził mi się synek, któremu nie sądzone było chodzić po tym padole. Zmarł biedaczek w kilkanaście dni po przyjściu na świat. Ojciec nie zajął do niego ani razu. Gdy pozwolono mi wyjść na pierwszy spacer udałam się czempredzej pod klinikę, gdzie pracował mój obywatelny Romek. Spotkałam go. Miast czulego powitania zbeztzał mnie. Potraktował jak ulicznice...

Przerwała opowiadanie i ukryła twarz w dłoniach. Gdzieś w głębi sali odezwał się szloch. Płakała kobieta, która przeżywała prawdopodobnie jednakowy dramat.

Usłużny woźny podał Madzie szklankę z wodą. Nie odmówiła mu i wychyliła duszkiem do ostatniej kropli. Maria obserwowała ją niepokojnie.

— Jak się pani wtedy zachowała? — zapytał przewodniczący poprawiając się w fotelu.

Mada wciągnęła w płuca świeży zapas powietrza.

— Oszłomiło mnie podobne powitanie. Nie wiedziałam co począć. Zamiał słów pociechy opowiadał mi o jakimś projektowanym wyjeździe na prowincję, gdzie podobno położnictwo bardzo popłaca. Nie mogłam spokojnie słuchać jego ironicznych wynurzeń i bez pożegnania wsiadłam do taksówki, która mnie odwoziła do domu. Nadeszła zima... Długie wieczory spędzałam na rozmyślaniach i wreszcie uknułam plan zemsty. Napisałam do niego list z kategorycznym żądaniem poślubienia mnie. W przeciwnym razie groziłam mu wytoczeniem procesu o podstępne uwiedzenie. Widocznie zależało mu na opinii, gdyż po otrzymaniu listu zjawił się u mnie. Doszło między nami do gwałtownych scen i ostatecznie zwyciężyłam ja. Człgał się u mych nóg i prosił o przebaczenie. Podły. Czynił to nie z miłości, a w obawie o swą przyszłość, o swoją karierę lekarską. I wówczas zdecydowałam się.

— Zabić go — przerwał jej twarzym głosem prokurator, przysłuchujący się z ironią tej spowiedzi.

Dwa słowa prokuratora padły z nie-

nacka i wywołały poruszenie na sali. Nie wytracona z równowagi Mada spojrziała spokojnie na oskarżyciela publicznego.

— Nie... pan prokurator jest w błędzie — oświadczyła nie zważając na szmery wśród publiczności. Plan mój był stokroć straszniejszy, zanim miałam przystąpić do ostatniego punktu zemsty. Przedewszystkiem zażądałam ścisłej daty ślubu. Nędznik wysłizgiwał się jak piskorz, kiedy jednak stanowczo domagałam się tego — uległ. W kilka tygodni po tej rozmowie stanęliśmy na ślubnym kobiercu. Oświetlona, a giorono świątynia ściagnęła moc przygodnych widzów. Triumfowałam w duchu patrząc na nieprzeżyczone mrowie ludzkie. Chwila zemsty nieubłagania nadchodziła... Mój narzeczonego nie spodziewając się jaka mu gotują ucztę klęknął wraz ze mną na stopniach ołtarza. — Wszedł ksiądz... Za nami odezwały się organy i chór. Romek zauważył, że drzę... Głupi... przypuszczał zapewne, że ze wzruszenia. Gdy kapłan łączący nas zwrócił się do mnie o sakramentalne „tak“, ku swemu wielkiemu zdumieniu usłyszał głośno i energicznie „nie“.

Powiedziałam to tak wyraźnie, że słyszano w najdalszym zakątku świątyni. Narzeczonego mój spojrzła na mnie, jak człowiek trzeźwy spogląda na obłąkanego, który go napadł w niebezpiecznym miejscu. Widząc mój zimny wyraz twarzy uciekł przed dalszą kompromitacją do zakrystyji. Wywarło to niebywałe wrażenie na zgromadzonych widzach. Gdy kapłan przerwał uroczystość udałam się i ja do zakrystyji, gdzie oświadczyłam, iż uczyniłam to z zemsty za uwiedzenie, podając jednocześnie, że nigdy nie mogłabym żyć pod jednym dachem z mężczyzną który zgodził się na ślub pod presją. Za podłość odplaciłam mu wyrafinowaną zemstą... Czekałam na moment ślubu, aby mu wyrządzić przykrość publiczną, wobec przyjaciół i nieznajomych.

Mada przerwała i zakryła twarz chusteczką.

(Dalszy ciąg jutro).

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

42)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział beczynie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znalezione przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrabiana ręka mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca. Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Słaskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym razwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdżała cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęśliwej walizki za miastem, lecz przeszkodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestialsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzemieślnik, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, silacza Felka, i razem spieszą Pakuła. Za miastem dochodzi do walki między Pakuła a jednym z jego karmatorów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Naręczona Chudzika jest służącą adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefia.

Głowniewski zainteresował się Iosem Chudziką, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonaniem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, spieszy go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby denuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiazła znajomość z Cudzikiem i skłoniła go do popelnienia samobójstwa.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca.

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

W melinie złodziejskiej „Błędego Józka” zbiera się cała „ferajna”: — Pakuła, znany szpryngowiec „Melonik”, krwawy sutener Bazylek i Maniek — postrach przedmieścia. Omawiana jest sprawa napadu na pałac przemysłowca Kiefera. Do roby ma być wciągnięty również Garbusek, przeciwko któremu ostro występuje „Błady Józek”.

Garbusek dowiaduje się w melinie od Pakuły, że Zawidzki jest synem hrabiego i nazywa się właściwie Włodzimierz Strzyga-Toporski.

W tym czasie przybywa do Zawidzkiego jego wierny sługa, Piotr, który oznajmia mu, że stary hrabia wykreślił go z testamentu, gdyż dowiedział się, że on nie jest jego synem.

Zawidzki wysłał Garbuska, aby wykradł ten testament.

Garbusek udaje się do Wierzbowa, gdzie mieszka stary hrabia Strzyga-Toporski i oświadcza, że może mu wskazać jego prawdziwego syna.

— Pan wie kto jest moim prawdziwym synem? — zdziwił się hrabia.

— Tak... Jest nim Józef Chudzik — odparł Garbusek — Bezrobotny żyjący w straszliwej nędzy wraz ze swym synkiem Jasiem...

Stary hrabia załamał rozpaczliwie dłonie.

— Mój syn — jednak, właściciel tak olbrzymiej fortuny, żyje w nędzy?... O, Boże, Boże!... Czemu pan nie każe aresztować tego hultaja Zawidzkiego, skoro wiadomo już, że Chudzik jest prawdziwym Strzygą-Toporskim?!

— Aresztować... — uśmiechnął się Garbusek. — To łatwo powiedzieć... Żeby go kazać aresztować, muszę mieć konkretne dowody, że tak jest, jak mówię... Jestem przekonany, że stara Wiórczyńska mówiła całkowitą prawdę, wskaźując na Chudzika, jako na pańskiego syna, ale Wiórczyńska już, niestety, nie żyje, a innych świadków nie mamy narazie, którzyby to poświadczyli w sądzie. Bo, jak panu wiadomo, sprawa wywłaszczenia Zawidzkiego i pozbawienia go tytułu hrabiowskiego na rzecz Chudzika, musi przejść przez sąd...

— Oczywiście, rozumiem...

— A więc dla sądu nie wystarczy plotki i czeze gadaniny... Sąd musi mieć konkretne dowody... Właśnie o te dowody staczam zawziętą walkę na śmierć i życie... Chudzika narazie nie mieszam do tych spraw... On ma swoje zmartwienia... Niedawno wpłatany został w bardzo nieprzyjemną aferę... Ale mniejsza z tem... I tamto się wyjaśni... Na wszystko przyjdzie czas...

— Błagam pana, powiedz mi pan coś o moim synu-jedynaku... Więc powiadasz pan, że on żyje w nędzy wraz z moim wnukiem Jasiem... Boże, więc ja mam wnuka i nie o tem nie wiedziałem!... Ależ ja dam panu dla nich pieniądze!... Niechaj nie cierpią głodu!... Stać ich na to, aby żyli po hrabiowsku!...

— Nie... — zaprzeczył Garbusek. — Zrobimy inaczej... Ściągniemy ich tutaj w celach konfrontacji... Urządzimy potajemne spotkanie...

— Och, jak bardzo byłbym panu za to wdzięczny! — zawołał hrabia. — Pan jest naprawdę niezwykle dobry człowiek...

Garbusek machnął ręką.

— Nie lubię pochwał... Nie o to chodzi... Napiszę list do Garbuska, żeby tu przyjechał w nocy... Będę go oczekiwał na stacji...

— Wspaniale!... Jest to moje ostatnie życzenie przed śmiercią... Chce ujrzeć jeszcze mego prawdziwego syna!... W takim razie zmieniam całkowicie testament!... Cały majątek przeznaczam dla prawdziwego mego syna — Chudzika!...

— Właśnie w sprawie testamentu chciałem również z panem pomówić... Właściwie przysłał mnie tu Zawidzki!...

— W jakim celu?...

— Żeby wykraść od pana testament... — To lotr... — syknął hrabia. — I to miał być mój syn!... Boże, nigdy sobie nie wybaczę tego, że przez lat przeszło trzydzieści uważałem go za członka naszego rodu!...

Rozdział trzydziesty szósty Plan zemsty

Zawidzki szalał. Błady i zdenerwowany biegał po pokoju, trzymając jakiś list w ręku.

— Co się znowu stało? — zapytała Jana, przyglądając się uważnie Karolowi.

— Wszystko sprzysięga się przeciwko nam... — zawołał Zawidzki — Jesteśmy osaczeni ze wszystkich stron wrogami!... To straszne, straszne!...

— Znowu nic z tego nie rozumiem... — przerwała mu księżniczka.

Ale Zawidzki nie zwracał uwagi na jej słowa. W dalszym ciągu przemierzał wielkimi krokami cały pokój wzdłuż i w szerz, krzyżąc coraz głośniej i wymachując ręką, w której tkwił list:

— Muszę się go pozbyć!... Muszę!... Dlaczego nie skazali go wtedy za zamordowanie Burskiego?.. Poco Garbusek mieszał się do tej sprawy?.. Ach, gdybym mógł go się pozbyć!

— Chciałbym węc wywiązać się nale życie z nałożonego na mnie obowiązku, aby Zawidzki nie stracił do mnie zaufania... Tylko w ten sposób uda mi się pozyskać dowody przeciwko niemu...

Hrabia pokiwał głową.

— Sprytnie pan to urządził... A w jaki sposób został pan powiernikiem tego zbroja?

— To długa historia... Niechaj panu wystarczy fakt, że nim jestem... Czy więc zechce pan hrabia przyjąć mi z pomocą?...

— Chętnie... Dam panu stary testament, tembardziej, że sporządzą zaraz nowy, unieważniając poprzedni...

— Tak będzie najlepiej... A ja tu sprwadzę Chudzika z jego synkiem i zajmę się trochę służbą... Mam wrażenie, że to będzie niezły materiał...

Hrabia, zda się, odmłodził o kilka naście lat. Ciągłe wracał do tego samego tematu:

— A widział pan mego prawdziwego syna?... Cóż to za człowiek?...

— Solidny i uczciwy... Nikomu żadnej krzywdy nie zrobi...

— To już najlepszy dowód, że pochodzi z naszego rodu... Bo trzeba panu wiedzieć, że Toporscy to ród w Polsce znany!... Mój ojciec zginął wraz z Trauguttem podczas powstania styczniowego, a dziad poległ w walkach 1831-go roku w Olszynie Grochowskiej! Z tego rodu miały powstać Zawidzki, włóczęgę się po hotelach z tą awanturką? Nie, panie... To nie krew moich atentatów!... Odrzuć nie czulem do niego żadnego przekonania... I powiedziałem mu otwarcie: — dopóki będziesz się trzymał kiecki tej czarownicy cygańskiej, wara ci od mego domu!... Nie pozwolę!... Ostrzegalem go!... Ta kobieta go zgubi!... Ja znam niewiasty tego typu!...

Z trudem Garbusek mógł go uspokoić. Po tej rozmowie hrabia przywołał Piotra i kazał mu przygotować dla Garbuska ładny pokój z widokiem na rzekę...

Piotr znowu się zdziwił ogromnie skąd ta nagła serdeczność hrabiego w stosunku do tego, który miał mu wykraść testament.

— Sprytna bestja musi być z tego Garbuska — pomyślał. — Niby wróg największy, a udaje przyjaciela...

Garbusek zamknął się w swym pokoju i niezwłocznie wystosował do Chudzika zapraszający list do Wierzbowa. Zaznaczał w liście, że sam nie może przyjechać, gdyż musi tu poczynić pewne obserwacje.

Po napisaniu listu Garbusek przelazł przez okno na dach werandy, a stamtąd spuścił się na ziemię...

Ostrożnie zbliżał się do zabudowań gospodarskich...

W dali rozległo się szczekanie psów. Zapadła noc.

— O kim mówisz?... — przerwała mu znowu Jana.

Zawidzki spojrzal na nią, jakgdyby teraz dopiero spostrzegł jej obecność w pokoju i odparł:

— O kim mówię?... Oczywiście, że o nim — o Chudziku!

Księżniczka podniosła głowę i zapytała cieplejszym głosem, w którym brzmiała nuta szczerzego współczucia:

— Czego chcesz znowu od niego?...

— Czego chce? — zaperzył się Zawidzki — To mi dobre!.. Podobą mi się to pytanie!.. Czego chce!..

Zatrzymał się przed nią, wyciągnął rękę z listem i rzekł:

— Masz, przeczytaj, a zrozumiesz, czego chce od niego!..

Księżniczka nieufnym giestem wzięła list z jego ręki i zaczęła czytać:

— Jaśnie Wielmożny Panie Hrabicu!.. W pałacu naszym dzieją się coraz to okropniejsze rzeczy. Pan

Hrabia czuje się gorzej i z łóżka wstać nie może. Od czasu naszego przyjazdu zmienił się ogromnie i ciągle coś mówi do siebie... Raz nawet podsłuchałem rozmowę pana hrabiego ze sobą i do uszu moich doleciało tylko jedno słowo: „Chudzik”...

Garbusek, z którym przyjechałem, ma jakieś specjalne konferencje z panem hrabia, który go wielce szanuje i odnosi się do niego, jakgdyby to nie był wcale zbrodniarz, lecz wielka osoba. Nic już z tego wszystkiego nie rozumiem.

O tem wszystkim chciałem Jaśnie Wielmożnemu Panu Hrabiczo- wi donieść dokumentnie, jak i zarazem prosić o przysłanie trochę gotówki, bo jestem w bardzo wielkiej potrzebie.

Pokorny sługa pana hrabicza Plotr”.

Jana po przeczytaniu tego listu parsknęła śmiechem.

— Czego się śmiejesz?... — zapytał zirytowany Zawidzki.

— Dziwnie pisze ten twój „pokorny sługa”!..

— Więcej nic nie masz do powiedzenia w tej sprawie?..

— Nie... Mało mnie to wszystko obchodzi!..

— Rozumiem... Chcesz powiedzieć przez to: „Nie będziesz ty, to będzie inny”... Choćby nawet taki Chudzik!.. Jestem przekonany, że gdyby okazało się naprawdę, że on jest prawdziwym synem hrabiego Strzygi - Toporskiego, bez wahania zostałabyś natychmiast jego kochanką, porzucając mnie na zawsze... Ale właśnie dlatego nie dopuszczę do tej ewentualności!.. O, nie!.. Walka rozpoczęta, a ja nie lubię przegrywać!.. Zrobię wszystko, co będzie w mojej mocy, aby zniszczyć tego człowieka.

— Całą uwagę poświęcasz Chudzikowi, a zapominasz o dwóch innych rzeczach, o których wspomina w liście twój „pokorny sługa”... Pierwszą rzeczą to osobistość tego pana Garbuska... Lubisz otaczać się ludźmi spod ciemnej gwiazdy... Czemu ojciec twój otacza go tak wielkim szacunkiem?... Kim jest ów Garbusek?..

Zawidzki zastanowił się.

— Nie wiem... Jedno jest tylko pewne: — człowiek, który przyznał się do zamordowania hrabiego Burskiego i utrzymuje stosunki z Pakułą, który mi go zaprotestował, nie może należeć do osób, cieszących się wielkim poważaniem wśród ludzi uczciwych, do jakich bądź-co-bądź muszę zaliczyć mego ojca... Domyślam się więc, że Garbusek użył jakiegoś podstępku, by pozyskać zaufanie ojca i tem łatwiej znaleźć drogę do kryjówki testamentu...

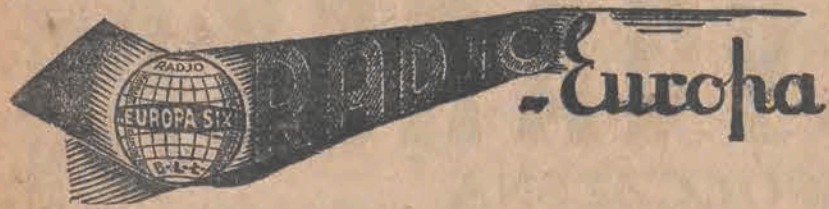
— A druga sprawa — ciągnęła dalej Jana — to prośba twego „pokornego sługi” w sprawie pieniędzy... Przypomniała mi opa, że i ja zwróciłam się wczoraj do ciebie z tą samą prośbą... Dyrektor hotelu znowu przysłał dziś rachunek... Zaczynają tu na nas patrzeć jak na parę oszustów... Uprzedzam cię, że takiej sytuacji dłużej nie zniosę... Muszę mieć pieniądze!..

Zawidzki zmarszczył brwi.

— Rozumiem... — odparł z ciężkim westchnieniem — Mnie też już nagabują ze wszystkich stron... Ale wiesz przecie, że główne źródło moich dochodów urwało się... Ojciec przestał mi przysyłać tygodniówkę... Postaram się w inny sposób zdobyć pieniądze... Dlatego właśnie zależy mi tak bardzo na pomyslnym rezultacie misji Garbuska i na unieszkodliwieniu Chudzika... A pozatem... Jak wygląda twoja sprawa z Kieferem?..

— Ten stary obłudnik zaczyna mi już działać na nerwy... Ciągłe ma jakieś wątpliwości... Już przyrzekałam mu, że wyjdę za niego zamaż... Kiefer jest podejrzliwy... Zbrzydło mi już to wszystko...

(Dalszy ciąg jutro).



„Europa Six” Składu Elektro-Radjotechnicznego Bracia LAJB
ul. Piotrkowska 50, telefon 152-02.

KINO TEATR CZARY
Dźwiękowe

Dzisiaj i dni nast.
Pocz. o godz. 12-ej
Na I-asy seansy miejsc od 54 gr.

Podwójny program!
1) „Człowiek w masce” Dramat cowbojski
w roli gł. KENT TAYLOR i LONA ANDRE

Pierwszy raz w Łodzi!
2) Anny Ondra
I reżyser i aktor KAROL LAMACZ
w superfilmie RAJ PODŁOTKÓW

RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.

Dzisiaj wspaniała premiera!
Superfilm produkcji 1933-34 reżyserji genialnego ERYKA POMMERA
JA W DZIEŃ... TY W NOCY
w roli gł. uroczą **Käte Nagy.** — Pocz. o g. 4-ej, w sob. o g. 2-ej, — w niedzielę o godz. 12-ej. —

CHORZY NA PŁUCA!

Tysiące już wyleczonych!
Zadajcie niezwykłe mej książkę p. t. „NOWY SYSTEM ODZYWCZY” który już wielu uratował. System ten może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybkie zwalczanie choroby. Nocne pocenie się i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się, a stopniowo zwalnianie kot cierpienie.

POWAGI
w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpocząć kurację według mojej metody, tem lepsze były wyniki.

ZUPELNE BEZPŁATNIE
otrzyma każdy moją książkę, z której dowie się wielu ciekawych szczegółów. Wydawca mój ma do dyspozycji wszystkie

10.000 EGZEMPLARZY GRATISOWYCH
to też każdy, komu zależy na znalezieniu się w tem szczęśliwym gronie, proszony jest o napisanie zaraz dzisiaj jeszcze.

Mój adres: 2796k
PANNONIA - APOTHEKE
Budapest 72. Postfach 83. Abt. 541.

WASZE NERWY DOPRASZAJĄ SIĘ ORYGINALNYCH „OLLA” - TROPIC

NOWOŚĆ! AUTOMAT-BROWNING
6-cio mm. wyrzucający sam gilzy po wystrzale, oryg. opatentowany na całym świecie syst. „Longines 2”, strzelający do celu metalowemi kulkami, lub śrutem do płaćwa, pięknie oksydowany, płaski, zapewnia zupełne bezpieczeń. osobiste huk ogłuszający. Cena tylko zł. 8,95. 2 szt. 15,50. 10-cio strzał. zł. 22.-. Setka kul 3,75. Szczoteczkę do czyszczenia lufy dodajemy darmo. Pozwolenie niepotrzebne. Wysyłamy za zaliczeniem poczt. — Koszty przesyłki opłaca kupujący. Adresować: Przedst. Fabr. Broni „STRZALA”, Warszawa, ul. Dr. Zamenhofska 12, oddział 116.

DOKTOR W. Lagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgen - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.

DZWIĘKOWE KINO „SŁONCE”
Napiętkowskiego 28 dojazd tram. 3 i 4.
Od wtorku dnia 17 października r. b. i dni następnym wyświetlamy wielki niebawmy podwójny program.

„Księżniczka z Rio Grande”
(Meksykańka)
przecudny poemat dwójga serc. W rolach głównych: Leo - Carillo Dorothy Burgess i John Mc. Brown.

„10-ciu z Pawiaka”
W rolach głównych: Karolina Lublenska, Zofia Batorycka, Adam Brodzisz, Józef Węgrzyn, Bogusław Samborski.
Początek przedstawień o godz. 4 po poł., w soboty o godz. 3, w niedzielę i święta o godz. 12 w poł.
Na pierwszy seans ceny niższe: dla dorosłych 50 gr., dzieci 25 gr.

DOKTOR Wołkowski
Cegielniana № 4, telefon 216-90.
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od 9-11 i 5-9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej.

DOKTOR KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w W niedziele i święta od 10-12.

DR. MED. S. Kryńska
CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
godz. przyjeżdż od 9-11 i od 3-4 po poł.
Sienkiewicza 34
telef. 146-10

Dr. H. Zelicki
chor. kobiece i akuszerja
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. **Zaromskiego № 1**
godziny przyjeżdż od 4-8, tel. 237-69.

Dr. MED. S. Altermanowa
Choroby kobiece i akuszerja
Kilińskiego 50
tel. 177-27
przyjmuje od 4 do 6-ej po poł.

DR. MED. H. Gutsztadt
POWRÓCIŁ AKUSZER-GINEKOLOG
Zachodnia 62
(Śródmiejska 14). Telef. 129-52
przyjmuje od 11-1 i od 5-7 po poł. 30-2

Dr. Dorota LEWY
CHOROBY PŁUC (Roentgen)
Piotrkowska 124
przyjmuje od 5-7.

DR. MED. Z. PINCZEWSKA
Położnictwo i choroby kobiece przeprowadziła się
Gdańska 74
Tel. 108-01 — Przyjm. od 4-6.

DR. MED. Al. Kopcowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55, przyjmuje 7-8 wieczór

OTYLI ŻYJĄ KRÓCEJ...
Ich serca, obłożone wata tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i odmawiają posłuszeństwa wcześniej. Otyłość spowodowana jest zła przemiana materji oraz zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych. Tylko ziola Magistra Wolskiego „Degrosa” zawierają jod organiczny w postaci rośliny morskiej Yahanga, który wprowadzony do organizmu, pobudza gruczoł tarczowy do należytej pracy, powodując szybkie spalanie nadmiernego tłuszczu. Są one skutecznym środkiem przeciwko otyłości i nie wymagają specjalnej diety. **ZIOŁA ZE ZNAK. OCHR. „DEGROSA”** Do nabycia w aptekach, drogerjach (skład. apt.) lub w wytwórni Magister Wolski, Warszawa, Złota 14. Obniżające broszury wysyłamy bezpłatnie.

Dr. med. Mikołaj Bornstein
choroby kobiece i akuszerja
POWRÓCIŁ RZGOWSKA 5 (wójciec Sieradzka-1)
Tel. 191-08. Przyjeżdża 10-12 i 15-19

RADJOMONTERZY
kupujcie części radjowe i lampy z NAJWYŻSZEMI RABATAMI w firmie „ELEKTROS-RADJO” Śródmiejska 5.

ASTNY
zastarzałe, różne kaszle przywilejne chorób płucnych są uleczalne powidłami ziołowymi od 1902 roku. — 3000 listów pochwalnych jest do przejrzenia na miejscu, opis leczenia na żądanie bezpłatnie.
S. Śliwiński, Łódź,
Brzezińska 33 Przezińska 33

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna, manufaktura, firanki, Piotrkowska 37, podwórze 1-10

3 POCZTOWKI 2 Zł. (retuszowane) tylko w Zakładzie Fotograficznym „Sztuka”, ul. Zamenhofska 1, (róg ul. Piotrkowskiej 127).

TYSIĄCE CHORYCH na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. Odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat d-ra Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żadajcie bezpłatnie broszury naucezające! Adres: Liszki, Apteka.

NA WYPŁATY! Damskie i męskie płaszcze, pulowery, swetry, wofiane towary w wielkim wyborze — poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44, 29.X.

FOTOGRAFICZNE przybory aparaty i roboty amatorskie najtaniej w firmie „Foto - Sport”. Przejazd 2. 22

KROJU, szycia, modelowania, bielizniarstwa i haftu każda z Pań nauczy się może gruntownie, szybko i tanio (płacąc małymi ratami), tylko u specjalistki nauczycielki p. mistrzyni cechowej z kilkunastoletnią praktyką nauczania. Nawrot 9, m. 1.

JEZYKA polskiego, korespondencji i rachunkowości szybko i gruntownie wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych specjalna skrócona metoda. — Wólczńska 29, m. 1, front, parter.

WRÓŻY chiromantka (astrolog) przepowiada zdumiewająco najważniejsze fakty życia, również i z fotografii, przyjeżdżna, Piotrkowska 163 — 2.

Na zasadzie rozporządzenia Pana Wojewody Łódzkiego z dnia 15/IX r. b. poz. 240, Ł. D. Wojew. nr. 19, obnośna sprzedaż gazet i czasopism może być uprawiana tylko przez osoby, które ukończyły lat 15. Kolporter ma być zaopatrzonej w odpowiednia legitymacje z fotografią, zaświadczona przez hurtownie gazet i nosić przepisową czapkę z odpowiednią odznaką.

W związku z powyższem rozporządzeniem

Biuro komisowe sprzedaży gazet H. KOZAKIEWICZ
Łódź, Piotrkowska 58

rozpoczyna rejestracje kolporterów i wydawanie im przepisowych legitymacyj i czapek. Zgłaszać się do biura Piotrkowska Nr. 58. 80-4

DR. MED. P. Augenfiszowa
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
przyjmuje od 5-6 i 7-8 w. ŚRÓDMIEJSKA 12, tel. 126-87. i w lecznicy „Vita”, Piotrkowska 45 od 3-4 i 6-7 w.

ŚZKA debowe modny fason, solidnej boty, sprzedaje stolarz, Łagiewnicza 27, m. 4, Bańnicki Rynek.

Doktor H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz, w niedzielę i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.



Więcej radości w sporcie!

Sport jest to walka. Sport jest jednakże i zabawą.

Drzemiąca w każdym człowieku wieczna ochota do gry i zabawy, stanowi przyczynę jego radości w sporcie. Radość i wesołość to nieodstępni towarzysze każdej gry, dlatego też i w sporcie winna ona wesołością zapożyczać. Śmiech i radość, czy to podczas treningu lub zawodów powinna być stałym i codziennym zjawiskiem na naszych placach i boiskach sportowych! Nawet w momencie poważnych i decydujących zawodów, radość i uśmiech nie powinny zejść nam z oblicza. Zwycięzcy i zwyciężeni jednakowo weseli i radosi powinni zbratani uściskiem ręki zejść z pola walki. Sport jest życiem, a życie radością, dlatego też należy w pełni ten najlepszy dar Stwórcy wykorzystać.

My Polacy jesteśmy już z natury po wazni i za każdego zadania wywiązujemy się niezwykle obowiązkowo. W sporcie nie należy tego rysu charakterystycznego zastrzyżać, przeciwnie należy, a skierować go na odpowiednią drogę, by człowiekowi życie uczynić mniej poważne, a więcej radosne.

Sportowiczom z chwilą wejścia na boisko winno im zapnieć o wszelkich trapiących go troskach i niedomaganiach życia codziennego, a żyć i oddychać tą radością, którą mu sport daje.

Taką radością potrafi w decydującym momencie z niezachwianym spokojem, z uśmiechem na ustach, swą całą umiejętnością i energią włożyć w wir walki. Nie należy jednak w tym kierunku przesadzać, by ze sportu nie czynić błazeńskiego widowiska. Nie fanfaronada lub rekordomania winna być pobudką do zmierzania swych sił w zawodach, lecz przedwzrostkiem ochota do radości pełni emocjonującej walki, którą zarówno zwycięzca jak i zwyciężony jednako cieszyć winna.

Treningi podlegać muszą pewnemu umiarowi, gdyż wszystko to co przesadnie, jest zawsze szkodliwe. Trening nie powinien być obowiązkiem, pracą czy ciężarem dla ćwiczącego. Radosne usposobienie i bojowość, systematyczne i trwałe ćwiczenia — oto rytm sportu.

Radość z gry się, z piękności starannie pielęgnowanego ciała, zręczność i zwinność, z rycerskiego sposobu walki, niechaj będą treścią naszego sportu.

Takie pojmowanie sportu, niechaj będzie głównym rysem, który należy naszej młodzieży wszczepić. W. K.

P. O. S. hartuje ciało

Pływacy czescy walczyć będą w przyszłym roku z Polakami

W najbliższą sobotę rozpoczną się w Polsce rozgrywki międzyokregowe o robotnicze mistrzostwo Polski. Pierwszymi walczyć będą w Warszawie na boisku Skry zapowiadają się sensacyjnie.

Poraz pierwszy bowiem niemieccy pływacy z robotniczych gdańskich klubów sportowych biorą udział w rozgrywkach o mistrzostwo Polski, jako członkowie Polskiego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

Rozmaitości z całego świata

W miejscowości La Sole (środkowa Francja) odbyły się zawody sportowe Związku Strzeleckiego o mistrzostwo okręgu.

Startowały 3 oddziały strzeleckie polskie, 1 klub francuski i 1 gniazdo Sokół.

W lekkiej atletyce zwyciężyli strzelcy z La Sol, zdobywając puchar komendy Związku Strzeleckiego we Francji i Belgii.

W grach sportowych pierwsze miejsce zajęły oddziały strzeleckie z Essart i Le Creusot.

Międzynarodowy turniej ping-pongowy, zorganizowany w Lille przy udziale czołowych zawodników europejskich, zakończył się zwycięstwem 2-ch Polaków, Pohorylca i Hillela, którzy zajęli dwa pierwsze miejsca, bijąc wszystkich zawodników miejscowych i zagranicznych.

„Frankfurter Zeitung“ podaje dokładne sprawozdanie z meczu Polska — Czechosłowacja, zaznaczając, iż wygrana Czechosłowacji jest bardziej szczęśliwą i zasłużoną.

Polska drużyna, zdaniem dziennika, była zupełnie równorzędnym przeciwnikiem, a okrasami miała nawet przewagę.

Echa meczu Hakoah — Ł.K.S. Ib

Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny ŁOZPNU wydziału została sprawa głośnego meczu ŁKS Ib — Hakoah, który, jak wiadomo, zakończył się przerwaniem zawodów.

Klub Hakoah za spowodowanie przerwania meczu ukarany został grzywną zł. 75. Ponadto ukarano zawodnika ŁKS-u Radomskiego jednoroczną dyskwalifikacją a zawodnika Hakoahu Cyglera 4-miesięczną dyskwalifikacją.

Przyczyni się to niewątpliwie do dalszego zbliżenia pomiędzy polskimi, a niemieckimi klubami z Gdańska. Robotniczy mistrz Langfuhr walczyć będzie w Warszawie z robotniczym mistrzem Warszawy — Skrą.

Następnego dnia t.j. w niedzielę gdańszczanie wyjeżdżają do Łodzi, gdzie spotkają się z robotniczym mistrzem Łodzi Widzewem.

Zawody wywołały dość duże zainteresowanie.

Brak strzelców w ataku spowodował jednak porażkę. Jako najlepszych graczy niemiecki dziennik wymienia Albańskiego i Martynę.

W Budapeszcie w zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych przez MAC, Kovacs w biegu na 200 m. ustanowił nowy rekord krajowy, osiągając doskonały wynik 21 sekund.

Inne wyniki są następujące: 100 m. Gyenes 11 sek., 5.000 m. Nemeth 50:51, 110 m. przez płotki Kalman 17 sek., rzut oszczepem Varszeghy 62,43, rzut kulą Daranyi 14,99, rzut dyskiem Donoan 47,55, skok o tyczce Kiraly, skok w dal Szabo 6,94.

Do Hamburga przybyła z Gdyni polska łódź żaglowa „Bajazzo“, która stąd udaje się do Hawru, a następnie wzdłuż wybrzeży Europy i Afryki do Angoli.

Obsadę łodzi tworzą pp. Jeute, Witkowski, Czeczuk, Małek i Wojtala z gdańskiego Klubu Żeglarskiego „Gryf“.

Smiały wyczyn polskich żeglarzy wywołał duże zainteresowanie w miejscowych kołach żeglarskich.

Pięściarze czescy w Polsce

Pięściarski klub A. F. K. Zižka (Brno) walczyć będzie w dniach 2, 3 i 4 grudnia w Polsce jako reprezentacja Brna. Czesi rozegrają 3 mecze: w Katowicach z Polickim Klubem Sportowym, w Królewskiej Hucie z reprezentacją miasta i w Krakowie z miejscowym Wawelem.

W barwach Zižki wystąpią poraz ostatni jako amatorzy świąteczni pięściarze czescy Ambróz i Skriwanek.

Z bardziej znanych bokserów wystąpią Ostrużniak lub Pasek, Kosina, Koneczny i Navratil.

Hokeiści żydowscy wykluczeni ze związku niemieckiego

Niemiecki Związek Hokejowy wykluczył ostatnio ze Związku dwóch czołowych hokeistów braci Ball, ponieważ obaj są pochodzenia żydowskiego. Nie jest to pierwszy wypadek rugowania żydów ze sportu żydowskiego. Warto chociażby przypomnieć sprawę z czołowym tenisistą Niemcem Danielem Premem.

Gdańscy piłkarze pokonani w Warszawie

W dniu wczorajszym rozegrany został w Warszawie mecz o mistrzostwo robotnicze między drużynami Skra (Warszawa) i Langfuhr (Gdańsk).

Spotkanie po zaciętej walce zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:1 (1:1).

Sędziowie krakowscy kierują meczami finałowymi o wejście do Ligi

Zarząd P.K.S.-u delegował już sędziów na dwa finałowe mecze o wejście do Ligi.

Spotkaniem WKS. Śmigły — Polonia w Wilnie w dniu 29 października kierować będzie dr. Justgarten, kierem rewanżowym w Warszawie w dniu 5 listopada p. Schneider.

Wyróżnienie sędziego p. Schneidra

Jak się dowiadujemy znany ligowy sędzia p. Scheider Maksymilian zaproszony został do prowadzenia zawodów międzypaństwowych Rumunia—Szwajcaria, który ma być rozegrany w przyszłą niedzielę w Bukareszcie.

Jędrzejowska otrzymała zaproszenie do Londynu na turniej tenisowy Queens Clubu.

Z zaproszenia tego mistrzyni Polski nie może jednak skorzystać z powodu niedyspozycji.

Kupon

dający prawo uczestniczenia w konkursie sportowym Expressu Ilustrowanego

Tabela wygranych

3-go dnia ciągnięcia 1-ej kl. 28 loterii państwowej

CIĄNIENIE POPÓLUDNIOWE.

W następnym ciągnięciu padło:

10.000 zł. — 45733 100646.

5000 zł. — 131672 153957.

2000 zł. — 23631 94658.

1000 zł. — 59190 124692.

500 zł. — 38554 64402.

400 zł. — 868 28173 28200 48933.

51389 61459 89053 102296 112575 128257

156154 157564.

200 zł. — 18420 65072 77122 111740

124764 128466 129492 144596 149607.

150 zł. — 7999 9411 15418 16647

18311 29809 30462 36991 38895 39253

44280 46308 50373 51616 54541 55136

79017 79524 82277 83153 94801 96407

99225 100625 117398 118694 125845

128029 127402 140162 152276 157334

164189 166260.

Po 100 zł. na N-ry:

109 44 218 39 94 439 546 68 810 910 1038 753

473 509 733 69 72 203 395 475 513 64 682 757

64 890 93 905 3147 208 337 502 608 776 937 4092

218 380 464 74 705 976 8 5030 67 89 443 72 81

83 963 6039 118 602 50 7098 193 95 237 54 385

417 52 628 783 988 8744 49 394 541 51 732 59

9207 422 37 50 526 555 88: 97 10129 270 941

11041 109 34 61 248 340 415 5 5 84 616 879 938

12223 365 464 530 619 32 974 13081 158 703 315

34 622 37 722 61 64 691 14122 203 312 474 608

750 852 15101 33 48 212 57 52 393 22 43 78

514 668 853 915 16190 507 20 697 816 44 71 79

953 17120 35 309 86 420 58 501 706 933 18203

569 692 773 882 19031 206 10 36 72 90 351 66

67 542 860 956 20238 381 562 87 660 878 924

21477 541 45 667 849 934 35 22028 87 173 334

650 702 08 927 62 64 23546 82 645 812 52 911

83 24011 37 139 50 60 499 637 93 709 922 25097

119 211 22 399 409 97 561 9 617 723 871 26214

336 626 52 56 848 928 82 27057 91 175 79 263

66 73 85 307 61 493 516 82 723 75 95 845 28231

98 422 672 770 839 991 97 29024 89 252 61 348

86 404 504 49 874 30011 81 161 62 207 48 440 95

506 980 89 31121 55 61 204 373 469 99 539 87

623 717 43 837 946 32044 110 38 58 276 79 93

319 484 694 723 88 93 825 38 57 991 33016 120

211 772 837 47 97 986 34008 185 215 90 308 57

76 565 627 39 81 902 35171 396 794 849 908 66

36179 461 88 90 578 881 37243 639 795 882

924 72.

38143 201 87 386 427 45 612 887 39073 150

51 292 326 80 568 96 40121 44 75 284 313 511

50 64 95 674 700 976 41080 144 234 443 524 38

55 91 698 721 349 69 960 42129 64 86 417 656

726 981 90 92 43029 246 306 408 963 44062 159

701 73 809 81 45085 207 528 75 46158 288 413

546 76 804 47095 273 364 477 723 821 971 48057

107 73 239 472 663 88 771 763 846 95 49122

25 360 81 493 829 38 991 50072 232 40 391 96

54 104 26 29 202 398 462 503 602 18 710 50 84

808 27 905 871 87 10157 298 320 24 37 446 613

749 905 58 62041 6107 243 53 85 367 474 665 76

88 774 870 63118 346 47 51 457 557 69 630 983

6447 889 677 8146 65284 90 485 568 641 730 42

894 66031 52 68 299 411 548 831 972 67135 45

91 579 747 82 84 822 941 68053 76 185 213 77

238 492 95 503 22 68 743 49 69225 61 301 61

70052 157 289 318 51 646 91 71159 370 85 496

547 606 732 59 861 73 96 72074 177 533 73 674

938 78 85 73062 118 90 240 80 491 513 90 600 13

37 705 47 965 95 74474 592 99 652 65 953 75007

484 594 670 79 778 946.

76194 202 28 38 339 556 78 667 721 61 862 69

79 903 30 49 77109 312 413 512 14 78142 319 26

95 517 49 610 713 64 810 79003 126 210 521 76

839 74 80080 83 143 202 03 49 87 318 30 494 729

81317 21 23 431 49 557 83 88 58264 678 774 824

35 952 83065 236 307 738 911 84126 69 264 417

710 18 959 85018 76 221 65 77 331 63 861 86017

94 100 201 82 319 520 715 85 87111 545 50 67

644 949 88222 57 60 552 59 89180 81 616 26 92

822 973 89 90252 370 462 672 828 84 968 91232

411 78 95 548 669 97 745 65 803 903 92144 200

366 412 45 747 61 817 93035 44 145 408 542 66

838 62 997 94304 19 411 501 70 653 744 855 930

95066 83 352 96072 97 142 43 90 220 369 431

825 980 97136 370 610 730 906 75 98228 318 444

870 99043 230 92 546 868 100058 166 415 719

978 101179 88 412 519 93 652 65 947 102087 125

402 884 103050 123 47 256 460 92 93 654 766

923 104060 105 206 498 821 35 946 105025 198

221 35 304 15 10 506 33 668 88 774 827 931

106000 54 80 121 212 89 371 676 97 816 20 81

90 927 107000 49 460 77 519 615 795 893 982

108129 349 664 726 65 109086 201 308 29 592

750 835 992 110375 460 511 73 91 654 870 911

75 111099 121 81 259 390 401 515 21 81 602 32

42 731 97 852 112074 143 768 207 641 73 800

43 964 112047 284 377 430 767 847 921.

114120 446 47 516 68 913 61 115216 339 48

408 14 616 79 947 116277 322 600 89 117044 867

118032 264 311 500 614 31 95 708 50 119073 191

243 323 76 522 61 710 70 921 120115 328 465

625 65 800 965 68 121247 316 528 680 870 924

122156 286 451 706 58 81 934 123061 96 133 61

Codzienna nowelka „Expressu“

A Walentyna?

— Pewnego wieczoru siedziałem w klubie i czytałem gazetę — rozpoczął Didier swą opowieść. — Obok mnie gawędzili dwaj młodzi inżynierowie, których od dłuższego czasu doskonale znałem z widzenia.

— Pani Izabella Labresle dziś wyjechała do Chamonix — powiedział jeden z nich. — Mam zamiar udać się tam za kilka dni.

Nie chciałem więcej słuchać.

To mi wystarczyło. Izabella była dawniej koleżanką Walentyny, z którą, jak ci wiadomo, mieszkam już od roku.

Do Walentyny byłem bardzo przywiązany, ale Izabella zawsze fascynowała mnie swą urodą. Staralem się już oddawna nawiązać z nią bliższą znajomość, lecz nigdy mi się to nie udawało.

A od czterech miesięcy nie wiedziałem nawet, gdzie się ona znajduje.

I nagle ta przypadkowo podsłuchana rozmowa.

Nie dziw więc, że jeszcze tego dnia znalazłem się w Chamonix.

Odszukałem hotel, w którym Izabella zamieszkała. Jeszcze tego wieczoru, gdy nerwowo przechadzałem się po hallu, natknąłem się na nią. Szła zupełnie sama, spiesząc się widocznie.

— A więc i pan tu? — zawołała do mnie wesoło. — Cieszę się bardzo, żeśmy się spotkali.

W hallu, na szczęście, nie było nikogo. Przyglądałem ustami do jej ręki.

— To wcale nie jest przypadek, boska Izabello — powiedziałem, nie panując zupełnie nad sobą. — Przyjechałem tu umyślnie, bo wiedziałem, że panią spotkam. Trudno, to jest może śmieszne ale nie wyobrażam sobie wprost życia bez pani...

Izabella obdarzyła mnie powłóczytym spojrzeniem i przysunęła się trochę bliżej.

— Czy pan oszalał? — odpowiedziała a cichym, lecz melodyjnym głosem — A Walentyna! Przecież wy się tak kochacie.

— Ja kocham tylko panią...

— Czy pan rzeczywiście zdaje sobie sprawę z tego, co pan mówi?

— Ależ oczywiście. Żyć nie mogę bez pani. Niech pani wogóle nie wspomina imienia Walentyny...

W hallu, w dalszym ciągu nie było nikogo. Izabella, boska Izabella namiętnie spoglądała mi w oczy. Jeszcze chwila, a z pewnością porwałbym ją w ramiona...

Izabella widocznie nie miała już zamiaru się opierać. Wypowiedziała jednak jedno zdanie, które zadecydowało o wszystkim:

— Nie, przecież Walentyna jest moją przyjaciółką... Nie wolno nam... Pan musi pójść.

Byłem jeszcze w tych czasach bardzo naiwny, potraktowałem te słowa na serio i dlatego z miejsca skłamałem:

— Ale przecież nas już zupełnie nie łączy. Mieszkamy wprawdzie jeszcze razem, ale każdy z nas żyje oddzielnym życiem. Walentyna z pewnością nie będzie miała do pani żadnego żalu.

I w tym momencie Izabella odsunęła się ode mnie. Gdy spojrzałem na nią, miała już zupełnie inny wyraz twarzy. Była zimna, obojętna i niedostępna.

— Pańskie stosunki z Walentyną nie mają nic do rzeczy. Pan wybaczy, ale mnie się bardzo spieszy. Żegnaj panu!

Rozstaliśmy się. Nie zbliżyliśmy się już więcej nigdy.

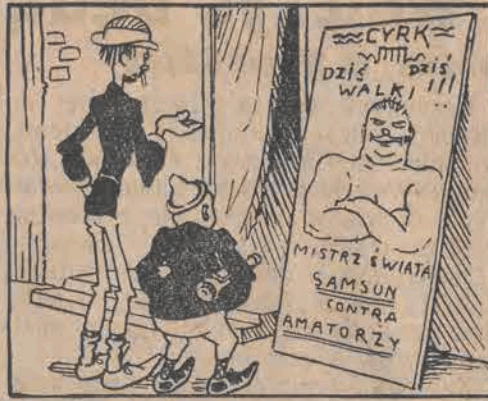
Dopiero po pewnym czasie stało się dla mnie wszystko zrozumiałe.

Izabella należała do rzędu tych kobiet, dla których mężczyzna posiada wartość tylko wówczas, jeśli inna jest w nim zakochana...

Tłum. D.

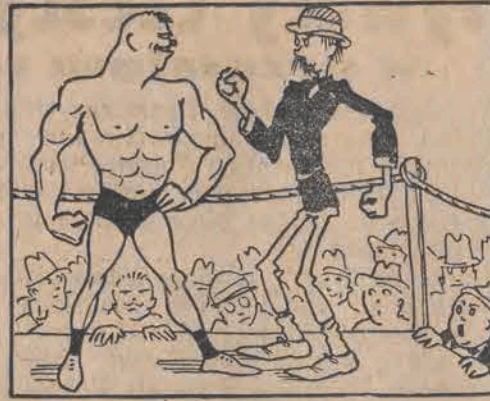
Pat i Patachon

Ucieszny niedzielny film „Expressu“



Pat: — Patrz, wielki mistrz świata, Samson, walczy z amatorami... Może spróbujemy pokazać mu, jak się walczy?

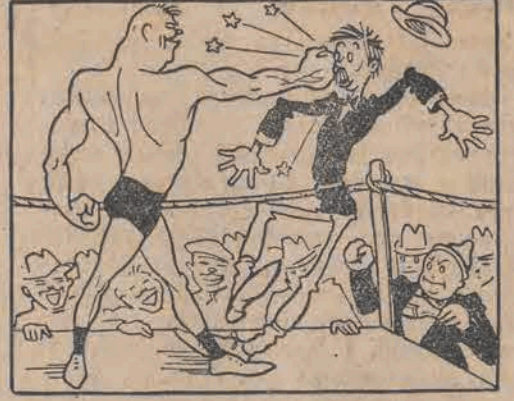
Patachon: — Musowol!.. On wcale nie wygląda tak strasznie, jak go malują...



Samson: — To ty, kiju połamany, chcesz ze mną walczyć?... A łóżko w szpitalu już zamówiłeś?..

Pat: — Niech się pan ze mnie nie śmieje... bo... bo ja sam jestem w strachu...

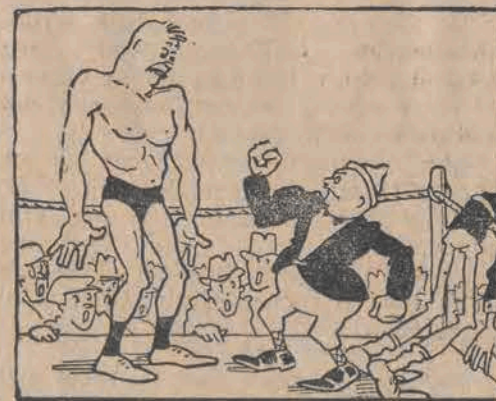
Publiczność: — Trzepnij go, Pat!.. Samson, zrób z niego młynek do kawy!



Samson: — No, bracie, jesteś gotów! Teraz do pogotowia na opatrunek i basta!..

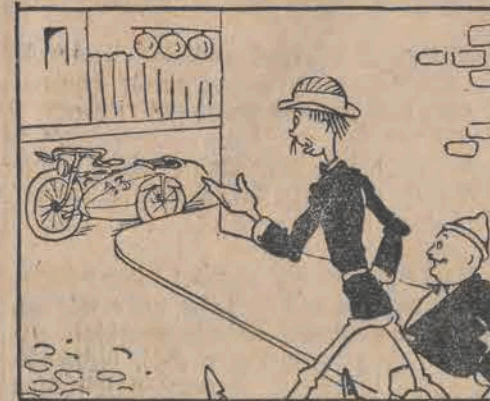
Pat: — Co to jest?... Jakiem prawem pan mnie bije?!

Patachon: — Poczekaj, Paciuniu, tyłko schowam te flaszki do rękawa, to ja mu pokażę!



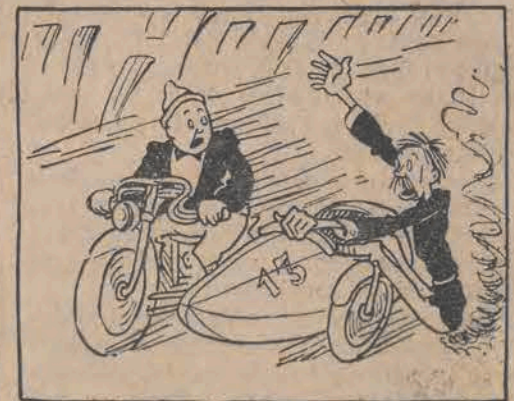
Patachon: — A teraz może pan szanowny ze mną spróbuje, co?... Proszę popatrzyć na moje muskuły!..

Samson: — Wnoszę, że pańskich muskułów, że pan nie jest amatorem, lecz zawodowym siłaczem, a ja z zawodowcami nie walczę... Zresztą, jestem zmęczony...



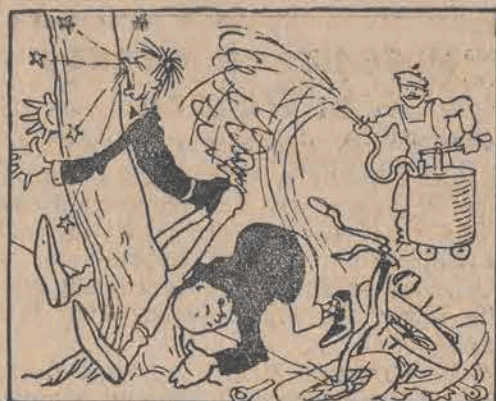
Pat: — Dostałem wprawdzie w zęby ale nic dziwnego: — każdy początek jest trudny!..

Patachon: — Uwaga, motocykl!.. — Urządzimy zjazd gwiazdysty!.. Musimy być wszechstronnie wysportowani!



Pat: — Halt!.. Stój!.. Zatrzymaj tę piekielną maszynę, bo wpadnie!..

Patachon: — Dobrze ci mówię!.. Ja nie wiem, jak się taką lokomotywę zatrzymuje!..



Pat: — Widzę wszystkie gwiazdy!.. Jest to prawdziwy zjazd gwiazdysty!.. Ale swoją szosą jestem ciekaw jak ty zatrzymujesz motocykle, gdy nie napatykasz po drodze drzew?

Patachon: — Właściwie skąd ty mówisz?... Czy już jesteśmy na tamtym świecie?..



Pat: — Grunt nie przejmować się!.. Idźcie nam coraz lepiej!.. Widzisz, tu od bywają się zawody o państwową oznakę sportową!.. Teraz możemy już śmiało przystąpić do zawodów!

Patachon: — I jak tak myślę!.. Jazda, wal na całego!..



Instruktor: — Proszę się mocno odbić na tym kiju...

Pat: — Rozumiem... Sport, panie, to nasza specjalność... W cyrku pobitem na kwaśne jabłko wielkiego Samsona, a na zjeździe gwiazdystym uzyskałem pierwszą nagrodę ze złotym medalem i pół kilo kiebasy...



Pat: — Uwaga, panie i panowie!.. Pat i Patachon, najznakomitsi sportowcy polscy, zwycięzcy wielu turniejów i wogóle, zaraz wam, panie tego, pokażą.

Patachon: — Nie gadaj, bracie, tyle i bierz się do roboty... Tylko szanuj moje wątle zdrowie!..



Pat: — Gdzie jesteśmy?... Co to jest?!.. Czy siedzimy w aeroplanie?..

Patachon: — Mam wrażenie, że spaceruję po niebie. Kto widział taki skok?



Pat: — Brrrrr!.. Ale zimna woda w tej sadzawce!.. I kto mógł przypuszczać, że za płotem będzie woda?!

Patachon: — Moglibyśmy teraz nawet urządzić konkurs pływacki, ale dajmy już spokój... Teraz widzę, że kto chce być prawdziwym sportowcem, musi się urodzić...

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 zł 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska